Dziś Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII | Piątek 14 maja 1937 r. | Nr. 131

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową 2.50 zł.



S. P.

ARTUR LIKIERNIK

DOKTÓR FILOZOFII, INŻYNIER-CHEMIK

przeżywszy lat 69, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł po ciężkich cierpieniach w dniu 12 maja 1937 r.

Nabożeństwo żałobne i wyprowadzenie Zwłok z Kaplicy Św. Karola Boromeusza na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, odbędzie się w sobotę dnia 15 maja 1937 r. o godz. 11-tej rano.

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ i RODZINA

2201

2208

W dniu 12 maja 1937 r. zmarł



S. P.

ARTUR LIKIERNIK

DOKTÓR FILOZOFII, INŻYNIER-CHEMIK

CZŁONEK KOMISJI REWIZYJNEJ NASZEGO TOWARZYSTWA

W Zmarłym tracimy światłego i cenionego Towarzysza pracy.
Cześć Jego pamięci!

RADA NADZORCZA i ZARZĄD
Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn" Spółka Akcyjna.

ś. † p.

ARTUR LIKIERNIK

DR. FILOZOFII, INŻYNIER CHEMIK

długoletni członek Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu

ZMARŁ DNIA 12 MAJA 1937 R.

W Zmarłym tracimy nieodżałowanego Kolegę, który wśród nas pozostawia jak najlepsze wspomnienia.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW W SOSNOWCU.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali nam tyle współczucia i tak licznie wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam zwłok

ś. p. Marii Filipowskiej

a w szczególności, Przewielebnemu Duchowieństwu, Siostrom Pasjonistkom, Panom Dr. Dekańskiemu, Karszowi a zwłaszcza Panu Dr. Żurkowskiemu za troskliwą opiekę lekarską, oraz urzędnikom, górnikom, orkiestrze i straży pożarnej Zakładów Solvay w Grodźcu, wszystkim przyjaciołom i życzliwym pamięci Zmarłej — składamy najserdeczniejsze podziękowania

ZARĘBSCY I RODZINA

Dziś w sobotę, dnia 15 maja 1937 roku o godz. 7 rano, w kościele parafialnym w Dąbrowie Górniczej, odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy

ś.p. Zofii z Jaworków I-voto Czaplickiej II-woto WEGNEROWEJ

o czem zawiadamiają

MĄŻ i CÓRKA

P. Prezydent R. P. Mościcki wyjedzie do Rumunii

w dniu 8 czerwca

BUKARESZT, 13.5. Dziennik „Curentul" donosząc o zapowiadanej wizycie następcy tronu rumuńskiego, królewicza Michała w Warszawie w celu zaproszenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej do Bukaresztu zaznacza, że wizyta ta zainauguruje serię wielkich uroczystości, które odbędą się w obu zaprzyjaźnionych krajach z okazji wizyt głów państw.

Przyjazd P. Prezydenta Rzeczypospolitej do Bukaresztu oczekiwany jest w pierwszej połowie czerwca.

Opracowywany obecnie projekt przyjęcia dostojnego gościa przewiduje wielką rewię, w której wystąpią obok armii wszystkie organizacje przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego na czele z organizacją „Straja" (czyta się Straża), stworzoną przez króla Karola I i obejmującą młodzież wiejską Rumunii.

Sesja sejmowa

W POCZĄTKACH CZERWCA?

WARSZAWA, 13.5 (tel. wł.). Szybkimi krokami zbliża się nadzwyczajna sesja Izb ustawodawczych. Jak słychać, zarządzenie Prezydenta R. P. o jej zwołaniu, ma się ukazać 24 maja, a obrady rozpoczną się prawdopodobnie w pierwszych dniach czerwca.

Pomnik króla Jerzego w Dublinie wyleciał w powietrze

LONDYN, 13.5 (tel. wł.). W czwartek rano zniszczyli w Dublinie nieznani sprawcy przy pomocy bomby pomnik króla Jerzego II konia. Po sprawcach nie znaleziono dotąd żadnego śladu.

Już w listopadzie 1928 urządzono zamach na ten pomnik.

W całej Irlandii panuje stan wrzenia. Wszędzie dochodzi do ostrych tarć, które rozpoczęły się już w dniu koronacji.

40 tys. par narzeczeńskich zaręczyło się

onegdajszej nocy — po koronacji Jerzego VI

LONDYN, 13.5 (tel. wł.). Londyn przeżył dziś noc szału i radości, której nie zakłóciła nawet chłodna pogoda i padający z przerwami deszcz.

Wczoraj po południu, po zakończeniu wszystkich oficjalnych uroczystości, gdy zeszły z ulic wojska i policja, londyńczycy gremialnie ruszyli do z góry upatrzonych lokali, aby spożyć zamówiony w nich tradycyjny „obiad koronacyjny".

Bogacze udali się do wytwornych hoteli i klubów, gdzie przygotowano dla nich wspaniałe przyjęcia w cenie do 250 złotych. Obiad składał się z kilkunastu dań, stanowiących przysmak w poszczególnych krajach wielkiego imperium.

W dzielnicach biednych bawiono się ochocze w piwiarniach, które otwarte były do północy, a nie, jak zwykle do godz. 11. Nie były one zresztą w stanie pomieścić tłumów, to też na szerokich ulicach i placach powstały wielkie bufety i rozstawiono wielkie proste stoły, poza tym na placach przedmieść ustawiono olbrzymie rożny, na których pieczono całe ćwierci wołów, a mięso sprzedawano po minimalnej cenie, bądź rozdawano za darmo.

Uczty przerywane były tańcami i zabawami. Poważni obywatele zabawiali się grzechotkami, piszczałkami, w radosnym nastroju wędrując z dzielnicy do dzielnicy. Centrum Londynu było zamknięte dla ruchu kołowego, wszystkie bowiem place i ulice zamieniły się w sale restauracyjne i balowe.

Policja pozostawiła bawiącej się publiczności całkowitą swobodę. W kilku zaledwie drobnych wypadkach, gdy doszło do bijatyk, interweniowała konna policja, nie aresztując zresztą nikogo.

Olbrzymie tłumy przelewały się przez Oxford street i Trafalgar Square, kierując się do pałacu buckinghamskiego, gdzie owacjom i okrzykom nie było końca. Król raz po raz ukazywał się na balkonie, dziękując za okazywane mu dowody przywiązania.

Trwało to do godz. 23.30, kiedy Jerzy VI i królowa Elżbieta po raz ostatni ukazali się na balkonie pałacu.

Teatry, teatrzyki i kinoteatry były przepełnione. Przygotowały one specjalny program koronacyjny. Szczególnie wielki tłok panował w kinoteatrach, gdzie wyświetlano już filmy z koronacji. Kina otwarte były do godz. 4-ej rano.

Podobnie szalała i prowincja. W wielkich miastach odbyły się galowe przyjęcia, ludność uboga bawiła się na ulicy. Nawet w najmniejszych miasteczkach pieczono uroczyście ćwierci wołów i rozdawano zgodnie z tradycją, biednym.

W dniu wczorajszym w całej Anglii zaręczyło się 40.000 par narzeczeńskich, które na dokumentach kazały sobie specjalnie dopisać, że zaręczyny odbyły się w dniu koronacji ich króla.

LONDYN, 13.5. W miasteczku Tauton w hrabstwie Somerset, uroczystości koronacyjne postanowiono uczcić zasadzeniem dębu pamiątkowego. Ceremonii tej dokonała Emma Coate, najstarsza kobieta w Anglii, licząca 106 lat. Pani Coate, której życie płynęło za panowania sześciu kolejnych monarchów, zachowała dotychczas pełnię władz fizycznych i umysłowych i sama rzucała szpadlem ziemię na korzenie świeżo zasadzonego dębu. Po zakończeniu tej ceremonii, wysłano telegram z życzeniami do pary królewskiej.

KTO WYGRAŁ?

Wczoraj w 5 dniu ciągnienia 4 klasy 38 polskiej Loterii Państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Stąał dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. 45751

po 10.000 zł. na n-ry: 20882 161040 192312

po 5.000 zł. na n-ry: 19693 104836 135504

po 2.000 zł. na n-ry: 1357 3913 4436 5096 5365 10167 12988 14116 37652 46690 47467 78465 113237 160918 186413 193622

po 1.000 zł. na n-ry: 7028 8007 4913 12947 18616 27726 28641 58385 61377 66336 63277 68858 78050 82026 87698 101717 104734 108517 112825 121427 122763 131923 143138 158315 178968 180043 182363 188374 190008 191788 192265 193906

Skrócenie czasu pracy

na robotach publicznych

WARSZAWA, 13.5 (tel. wł.). Dn. 13 bm. minister opieki społecznej Zyndram-Kościałkowski wydał zarządzenie, ustalające sposób zatrudnienia robotników na robotach publicznych

W zarządzeniu tym pan minister wskazał na konieczność stosowania na tych robotach, w zależności od warunków miejscowych, skróconego tygodnia pracy zamiast dłuższych turnusów, gdyż umożliwi to z jednej strony zwiększenie stanu zatrudnienia na robotach publicznych, z drugiej zaś pozwoli zatrudnionym robotnikom na przepracowanie odpowiedniej ilości tygodni pracy, wymaganych do uzyskania uprawnień do zasiłków ustawowych.

Minister w sposób kategoryczny podkreślił konieczność takiego zorganizowania pracy na robotach publicznych, aby w miarę możności wszyscy zatrudnieni na tych robotach nabyli uprawnienia do zasiłków ustawowych. Ci zaś z robotników, którzy z jakichkolwiek względów nie będą mogli nabyć tych uprawnień, zostaną w pierwszym rzędzie, po zakończeniu robót, objęci wraz z rodzinami akcją pomocy zimowej.

W końcu swego zarządzenia pan minister podkreślił jednak konieczność utrzymania dotychczasowych stawek płac, gdyż najmniejsza zwyżka w tym zakresie musiałaby spowodować albo wcześniejsze zakończenie robót z powodu wyczerpania się środków pieniężnych, co w konsekwencji nie dałoby możności ustawowych, albo też zmniejszenie już dzisiaj ilości pracujących na robotach publicznych.

Wojska gen. Moli

o 3 km. od Bilbao

GUERNICA, 13.5. — Wojska powstańcze gen. Moli dotarły wczoraj na odległość 3 km. od ostatnich umocnień stolicy Basków, Bilbao, od t. zw. „baskijskiej linii Maginota", względnie „żelaznego pierścienia".

Gen. Mola, który już dawno mógłby przypuścić szturm do Bilbao, wstrzymuje swe oddziały, pragnąc zdobyć miasto bez walki.

Wczoraj lotnicy powstańcy zbombardowali przedmieścia Bilbao, wyrządzając wielkie spustoszenie. Ludność podczas nagłego nalotu nie zdołała się nawet schronić do umocnionych podziemi

SALAMANCA, 13.5. — Główna kwatera powstańcza komunikuje, iż na froncie Jaramy odparto z dużymi stratami ataki nieprzyjacielskie. Na odcinku Toledo, po porażce, jaką nieprzyjaciel poniósł w ciągu ostatnich dni, panuje obecnie względny spokój.

Na froncie Avila i Soria dzień minął spokojnie. W Asturii panuje pojedynek pomiędzy artyleriami obu stron. Samoloty rządowe bombardowały Merida. Od zrzuconych bomb zginęły dwie kobiety i trzech mężczyzn.

MADRYT, 13.5. — Według korespondenta agencji Havasa działania wojenne na południe od Toledo ożywiły się. Baterie rządowe ustawione na nowych pozycjach, starają się odciąć dopływ transportów do miasta.

Samoloty rządowe bombardowały pozycje powstańcze na cmentarzu w Toledo oraz San Roque.

Na froncie Guipuzcoa wojska rządowe kontratakowały, zajmując okopy przeciwnika, który wycofał się ze znacznymi stratami.

Nowy polski kontrtorpedowiec

O. R. P. „GROM"

GDYNIA, 13.5. (tel. wł.) W najbliższych dniach przybędzie do Gdyni, by rozpocząć służbę pod banderą Rzeczypospolitej, nowy polski kontrtorpedowiec O. R.P. „Grom".

Jest to pierwszy z dwu kontrtorpedowców, zbudowanych dla polskiej marynarki wojennej w starej stoczni angielskiej J. Samuel White and Co. w Cowes na wyspie Wight.

Okręt siostrzany „Gromu" — ORP. „Błyskawica", wykończony będzie w kilka miesięcy później.

Dwa nowe polskie kontrtorpedowce są najsilniejszymi jednostkami naszej floty wojennej i jedynymi z najsilniejszych okrętów na świecie, o ile chodzi o klasę kontrtorpedowców. Okręty tego typu zasłużyły u Anglików na miano „małych krążowników liniowych".

Podniesienie bandery na ORP. Grom nastąpiło w Anglii 11 bm. „Grom przeszedł już wszelkie wymagane próby z doskonałymi rezultatami.

Przybycie do Gdyni największego z posiadanych przez nas dotychczas okrętów — najbardziej nowoczesnego, szybkiego i silnie uzbrojonego, jest wielkim wydarzeniem w życiu naszej marynarki wojennej.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Tendencja dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj nieco mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 50.50; 7% poż. śląska 46.63; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) — 46.00 — 46.50.

Dewizy: Holandia 290.55; Bruksela 89.15; Kopenhaga 116.60; Londyn 26.12; N. Jork 5.27 i siedem ósmych; Nowy Jork (kabel) 5.28¼; Oslo 131.26; Paryż 23.68; Praga 18.41; Stockholm 134.70; Zurych 120.95.

Papiery procentowe: 4% poż. konsolid. (większa) 53.00, (drobne) 52.50; 7% poż. stabil. 368 3% poż. prem. inwest. seriowa I em. 82.00; 4% państw. poż. prem. dolar. 38.50 — 37.75 — 38.50.

Akcje: Bank Polski 101.00; Węgiel 18.50; Lilpop 13.00; Ostrowiec 23.50 — 24.00; Starachowice 31.50.

GUY DE TERAMOND.

REKINY

45)

Wosk zaczął czytać papiery, sylabizując w sposób charakterystyczny dla ludzi prostych:

— Frantisek Smrž, zwany Zanzi...

To ci dopiero nazwisko! Urodzony w roku 1897 w Pilznie (Czechosłowacja). Świadectwo moralności... No, dobrze, a to co?

— To po serbsku... świadectwo kapitana okrętu, u którego byłem na Adriatyku... Kazałem przetłumaczyć tylko to, co mi było najbardziej potrzebne... A to jest świadectwo po angielsku. Niech pan tu zobaczy moje nazwisko i potwierdzenie czeskiego konsulatu. A to jest niemieckie świadectwo, bo przez dwa lata służyłem w Hamburgu...

Wskazywał palcem słowa, o których mówił. Ręce miał zniszczone ciężką pracą, ale dziwnie arystokratyczne.

Jan Wosk wybuchnął grubiańskim śmiechem:

— Czy ty chcesz, bym czytał we wszystkich chrześcijańskich językach, człowieku!

Właściciel „Złotej Gwiazdy" nie miał czasu na wyświetlenie tajemnicy, jaka z pewnością otaczała nieznajomego. Rzekł krótko:

— Papiery masz w porządku. Przyjdź dziś wieczorem do baru Polonia, to podpiszemy umowę.

— A więc do wieczora! — odpowiedział tamten.

Gdy oddalił się o kilka kroków, przecinając tłum swoją odrażającą postacią, grubiański marynarz rzucił ostatni żart:

— A ni upij się tylko, żeby ci koledzy nie popsuli tej ślicznej fizjognomii!

Nieszczęśnik nie odwrócił się nawet. Żaden muskuł nie drgnął w jego bolesnej masce, ale dziwne ogniki pojawiły się w mądrych oczach.

Podczas gdy Jan Wosk kierował swoje kroki w stronę knajpy portowej, nowy jego marynarz skręcił w stronę odludnej plaży, położonej nieco za portem i za miastem.

Gdy doszedł do pewnego rodzaju niziny, która odgradzała mały skrawek plaży od ciekawych oczu ludzkich, rzucił się na ziemię jak człowiek, przemęczony długim marszem i licznymi przeżyciami. Zamknął oczy i zwinął się w kłębek.

Nie spał jednak.

Od czasu do czasu wstrząsały nim nerwowe drgawki; zaciskał wtedy pięści i przenikliwy jęk wyrywał mu się z gardła.

Cóż mogło tak trapić tego człowieka? Czy szpetota fizyczna? Czy też tułaczka w poszukiwaniu pracy? Czy wreszcie inne jakieś głębsze w swoim tragizmie zmartwienia?

Nagle usiadł, gwałtowniejszym ruchem ręki jak gdyby odpędził od siebie trapiącą go zmorę i z bocznej kieszeni wyciągnął wytarty portfel. Widać było, że zabiera się do porządkowania ruchomego majątku.

Najpierw wyciągnął trzy banknoty dwudziestozłotowe, które starannie wygładził ręką, po czym włożył z powrotem do portfelu. Wypadłe zeń obce monety niklowe i srebrne włożył do kieszeni, mrucząc półgłosem:

— Najwyższy czas był dostać tę pracę. Coś niecoś zarobię, a potem będę już mógł puścić się w dalszą pogoń za tą ladacznicą. Poczekaj, jeszcze cię złapię, ty żmijo przeklęta!

Ostatnie słowa wypowiedział z taką siłą, z tak druzgocącą nienawiścią, że każdy postronny obserwator w mig zrozumiałby, że tego nieszczęśliwego prześladowała inna idee fixe, niż złość z powodu kalectwa lub rozgoryczenie, spowodowane bezlitosną walką o byt.

Wyciągnął teraz z kieszeni kawałek wytartej i pożółkłej tektury, który począł się przypatrywać z wielką uwagą. Im dłużej patrzył na ten niewinny napozór przedmiot, tym bardziej oczy jego nabierały wyrazu obłędu i dzikości. Usta szeptały okrutne słowa zemsty.

(C. d. n.)

PO KORONACJI

KROL, KTÓRY NIE RZĄDZI A PANUJE

Uroczystości koronacyjne angielskie w cień usunęły niemal wszystkie inne wydarzenia świata, sugestywną siłą przyciągając ku sobie zainteresowanie nie tylko obywateli Imperium angielskiego, ale i dziesiątków milionów obywateli innych państw. Co ważniejsze, w powszechnym tym zainteresowaniu, bez względu na przynależność do klasy społecznej — dominowała nuta szczerej sympatii.

Tron angielski jest doskonałym symbolem zjednoczenia uczuć i myśli, a jednocześnie zaprzeczeniem twierdzenia, że tradycja, konserwatyzm przeciwdziałają postępowi, rozwojowi kultury.

Uroczystość koronacji młodej pary królewskiej, zastygła jakby w surowych ramach dawnego feudalnego porządku świata, stanowi na płaszczyźnie współczesnej rzeczywistości plamę tak barwną i tak niezwykłą, iż już to samo stanowić musiało o tej niesłychanej atrakcyjności święta londyńskiego, która z nad Tamizy emanowała naprawdę na cały świat.

Jednocześnie ta cała olbrzymia uroczystość wystudiowana i przygotowana do ostatniego szczegółu — nie miała w sobie nic ze sztywności jakiejś przymusowej ceremonii. Współudział w niej najszerszych warstw ludności, najszczerszy entuzjazm publiczności angielskiej nadawały niezapomnianemu dniu wczorajszemu posmak czegoś nawskroś współczesnego, nawskroś gorącego, czegoś, co nie tylko ważne było wczoraj, ale co ważne i doniosłe jest jeszcze dzisiaj.

A trzeba przy tym pamiętać, iż nie wszystkie koronacje w Londynie odbywały się w tak uroczystym i radosnym nastroju. Stosunek Anglików i ich królów nie był bynajmniej idyllą i długich wieków trzeba było na to, aby po długiej serii krwawych nieraz konfliktów i potężnych wstrząsów mogła w Londynie, w epoce, którą ktoś nazwał epoką obalania tronów, odbyć się tuka właśnie koronacja jak ta, która się odbyła obecnie.

Dynastia, z której pochodzi król Jerzy VI, jest zresztą krwi obcej, a na gruncie angielskim daty jeszcze zupełnie świeżej.

Pierwszy król tej dynastii Jerzy I, wybrany w r. 1714 królem angielskim był rodowitym Niemcem, księciem Hannoveru, Niemcem, który do końca życia nie nauczył się mówić po angielsku! Dynastia hannoverska, która dopiero podczas wielkiej wojny przyjęła rodowe nazwisko Windsorów, zrywając w ten sposób nawet zewnętrznie ze swoją niemiecką przeszłością — była w Anglii długo niepopularna, nielubiana, całkowicie obca narodowi, nad którym przyszło jej panować. Między nią a „jej" narodem leżała prawdziwa przepaść, której nie mogła zasypać nawet powoływaniem się na „łaskę Boga", albowiem niemieckich Hanoverczyków na tron agielski powołała li tylko wola ludu angielskiego.

Tę przepaść zasypała pierwsza dopiero królowa Wiktoria. Jej jubileusz panowania był pierwszą bodaj w dziejach dynastii uroczystością w której każdy Anglik brał udział — sercem. Odtąd, odbyło się w roku 1837 — królowie angielscy ... ówczas Wiktorii odbyła się w roku 1938 — królowie angielscy uczyli się zdobywać serca swoich poddanych, konsekwentnie, pracowicie, usilnie wznosząc między narodem a koroną ten pomost porozumienia i zgody, który przetrwał wszystko: największą w dziejach świata wojnę, kryzys powojenny, rządy Labour Party i... tegoroczne przesilenie na tronie.

Różnymi gościńcami chadzali ostatni królowie angielscy, szukając drogi do serc swych poddanych.

Wiktoria, Edward VII, Jerzy V, Edward VIII i obecny Jerzy VI — to szereg odmiennych indywidualności, których historia wyznaczy każdej odrębne miejsce w dziejach Anglii. Ci jednak, tak różni ludzie, mieli jedną cechę wspólną: niesłychanie głęboko wkorzenione poszanowanie dla demokratycznej tradycji angielskiej, dla istoty angielskiego ustroju: parlamentu, dla potęgi opinii publicznej, która, jak nigdzie w tym stopniu, jest w życiu publicznym Anglii czynnikiem bodaj najważniejszym i najbardziej decydującym.

Królowie angielscy umieli godnie przyjąć wyrok historii — oblany zresztą sowicie krwią, iż król angielski nie rządzi, lecz panuje i kosztem długiego doświadczenia nauczyli się istotnie panować; panować nie dla garstki wybranej elity dworskiej, czy rządowej, lecz dla całego narodu, dla wszystkich jego warstw, klas, ośrodków. Królowie ci zgodzili się na to, iż ich życie prywatne, każdy ich postępek, każdy ich czyn na terenie publicznym może być widziany i sądzony przez najwyższą instancję angielską: opinię publiczną i wyrokowi tej instacji z góry się poddali.

W uwielbieniu i miłości dla korony angielskiej, które takim bujnym płomieniem wybuchły w Londynie, jest oczywiście olbrzymia doza uczuć, podyktowanych tradycją, odwiecznym przyzwyczajeniem, które w życiu zbiorowym Anglii gra tak wielką rolę; ale jest jednocześnie po stokroć jeszcze silniejsza doza uczuć, płynących z głębokiego przeświadczenia każdego przeciętnego Anglika, iż najwyższy pomazaniec na tronie jest królem całego narodu, jest najwyższym przedstawicielem tego narodu, przedstawicielem, którego Anglii i Anglikom nie narzucił nikt, ale w którym oni sami, dobrowolnie, uznali najwyższy autorytet.

Wiele tronów runęło po wojnie światowej, ale monarchia brytyjska wyszła zwycięsko z najcięższych prób. Wznosząc się ponad walki partyjne, konflikty społeczne, antagonizmy ras i religii, nie stała się ona zabytkiem historycznym, lecz przeciwnie, odegrała rolę twórczą w procesie rozwojowym jednej z największych demokracji świata. Tym się tłumaczy powszechny kult jej w Anglii. Różne są tam stronnictwa, nie ma jednak w Anglii republikanów i— co się wydaje rzeczą dziwną ludziom z kontynentu — nawet radykalna lewica składa hołdy majestatowi tronu, który reprezentuje interes całego narodu i państwa, a nie poszczególnych klas i warstw.

Jerzy VI jest właśnie typem monarchy, jakiego pragną mieć Anglicy. Nie należy on do burzycieli. Szczęśliwe gniazdo rodzinne monarchy, który jest głową „wielkiej rodziny narodów brytyjskich", spokojny tryb życia, wytrwałość, pracowitość, podobieństwo charakteru, zamiłowań a nawet i wyglądu zewnętrznego do Jerzego V — wszystko to daje rękojmię ciągłości uświęconej wiekami instytucji, z którą Anglia się tak głęboko zrosła: nie narusza jej stylu, nie grozi komplikacjami.

W HOŁDZIE MARSZAŁKOWI JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU W II ROCZNICĘ ZGONU

Zdjęcie przedstawia moment, w którym Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr Ignacy Mościcki, Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, p. premier gen. dr Felicjan Sławoj-Składkowski, minister spraw wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki i szef gabinetu wojskowego Prezydenta R. P. gen. Schally, przechodzą przed frontem kompanii honorowej w chwili opuszczania dziedzińca Belwederskiego, po złożeniu hołdu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Zjazd kobiet

z wyższym wykształceniem w Katowicach

Zjazd delegatek Stowarzyszenia kobiet z wyższym wykształceniem, który odbył się w dniach 8 i 9 maja rb. w Katowicach, zgromadził około 60 osób z różnych stron Polski. Na 14 istniejących oddziałów reprezentowanych było 15, a mianowicie: Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Drohobycz, Kalisz, Katowice, Kraków, Lublin, Lwów, Łódź, Poznań, Wadowice, Warszawa i Zakopane.

Uroczyste otwarcie zjazdu odbyło się w Magistracie w sali posiedzeń Rady miejskiej. Zjazd otworzyła długoletnia i zasłużona przewodnicząca Polskiej Federacji kobiet z wyższym wykształceniem p. Teodora Męczkowska imieniem zarządu głównego, oraz p. Wanda Bałtutis imieniem oddziału śląskiego, po czym p. dr. Więckowska wygłosiła interesujący odczyt p.t. „Z dziejów dopuszczenia kobiet do wyższych uczelni".

W czasie obrad zjazdu dokonano przeglądu prac oddziałów, idących w kierunku kulturalnym, społecznym i oświatowym.

W rezolucjach domagano się zniesienia wszelkich przepisów, ograniczających prawa kobiety do pracy, a w szczególności uchylenia krzywdzącej kobietę moralnie i ekonomicznie t. zw. „ustawy celibatowej" dla nauczycielek, obowiązującej na Śląsku. W sprawach tych postanowiono współpracować z Radą narodową Polek w Warszawie, która po niedawnej reorganizacji obejmuje 26 organizacji kobiecych i winna — zdaniem zjazdu — być centralną placówką walki o prawa kobiet.

Następnie zwrócono uwagę na to, że w związku z reorganizacją szkolnictwa średniego istnieje obawa pozbawienia dziewcząt możliwości dostatecznego kształcenia się wobec utworzenia minimalnej ilości państwowych liceów żeńskich i koedukacyjnych. Żądano zatem rozszerzenia przewidywanej sieci tych liceów, aby umożliwić także wszystkim zdolnym, lecz biednym dziewczętom odpowiednie przygotowanie zawodowe.

Zamknięcie list

Zapowiedziane zmiany w ustroju palestry, które staną się przedmiotem obrad ciał ustawodawczych na najbliższej sesji wiosennej, pociągnąć mają za sobą zamknięcie list adwokackich.

Jak zapewniają ze źródeł miarodajnych, w pierwszym rzędzie ograniczenie to dotyczyło by okręgów sądowych w Małopolsce, gdyż liczba adwokatów w apelacji lwowskiej i krakowskiej proporcjonalnie do innych okręgów uważana jest na nadmierną.

Bankructwo ateizmu w Sowietach

Żywiołowy ruch religijny

Drobne na pozór wydarzenie wywołało alarmy prasy sowieckiej na temat wzrostu uczuć religijnych nie tylko wśród ludności wiejskiej, lecz i wśród robotników w miastach. W osadzie robotniczej Bykowo, odległej o 30 km od Moskwy, zmarła robotnica Ozimkowa, która pełniła funkcje kierowniczki brygady stachanowskiej w fabryce „Oktiabrskaja Rewolucja". Pogrzeb tej „stachanowki" i działaczki komunistycznej przeistoczył się w wielką manifestacje uczuć religijnych osady robotniczej. Ozimkową pochowano według obrzędu religijnego, a w orszaku pogrzebowym prowadzonym przez miejscowego popa wzięło udział kilka tysięcy robotników „Oktiabrskaja Rewolucja".

Religijny pogrzeb „stachanowki" tuż obok stolicy sowieckiej, w której znajduje się centrala związków wojujących bezbożników, nie jest wypadkiem odosobnionym. Objawy wzrostu życia religijnego w Sowietach w ostatnim czasie zanotowano w całym szeregu okręgów państwa sowieckiego. Tak np. w okręgu Iwanowskim, w miejscowości Zobnino, miejscowy komitet wykonawczy pod naciskiem ludności poczynił szereg ułatwień gminie religijnej, która wystosowała nawet specjalne pismo z podziękowaniem członkom Ispołkomu za okazaną pomoc i pozwolenie urządzenia procesyj religijnych. W obwodzie jarosławskim w miejscowości Lichanowo miejscowa gmina religijna zwróciła się do władz sowieckich z prośbą o pomoc celem odrestaurowania miejscowej cerkwi. Prośba ta została wykonana i miejscowy komitet wykonawczy nie tylko nie czynił żadnych przeszkód, lecz wydał potrzebny materiał budowlany.

Wszystkie te fakty wywołują zaniepokojenie w kierowniczych kołach partii komunistycznej oraz w ludowym komisariacie oświaty, któremu podlega cały aparat propagandowy, zwalczający religię i mający szerzyć ateizm wśród ludności sowieckiej. Wzrost uczuć religijnych w masach sowieckich jest tym bardziej niepokojącym dla czerwonych władców Kremla objawem, że dzieje się to po 20 latach istnienia ateistycznych rządów sowieckich, po urzeczywistnieniu dwóch planów pięcioletnich, po usilnych zabiegach propagandowych, po okrutnych represjach wobec duchowieństwa i wiernych, po przymusowym zamykaniu świątyń, po wytworzeniu całego systemu prześladowania życia religijnego.

Nie powstrzymał wzrostu życia religijnego związek wojujących bezbożników, potężna organizacja, finansowana przez rząd sowiecki i popierana przez władze. Z inicjatywy tego związku przeprowadzono t. zw. kampanie antyreligijne, setki odczytów ateistycznych, organizowano muzea przeciwreligijne, a nawet założono kilkanaście specjalnych szkół celem kształcenia instruktorów i agitatorów ateistycznych. Szereg świątyń zburzono, a w niektórych umieszczono kluby komunistyczne lub inne organizacje bezbożnicze. Wszystko to nie osiągnęło pożądanych skutków i po 20 latach propagandy ateizmu i prześladowań religijnych ludność sowiecka garnie się do świątyń, trzymając się kurczowo wiary.

To też pogrzeb cerkiewny „stachanowki" w miejscowości Bykowo wywołał alarmy naczelnego organu partii komunistycznej „Prawdy". Należy więc oczekiwać nowej fali prześladowań religii i represyj wobec wiernych, do czego prasa sowiecka obecnie nawołuje. Jest jednak wątpliwe, czy te nowe represje i prześladowania powstrzymają żywiołowy ruch odrodzenia życia religijnego w Sowietach.

Z SALI KONCERTOWEJ

Koncert Tow. Śpiewaczego

PRACOWNIKÓW FIRMY „BABCOCK - ZIELENIEWSKI“ W SOSNOWCU

Z dużym uznaniem należy odnieść się do organizatorów sobotniego koncertu w sali kasyna firmy „Zieleniewski“, który nie idąc za szumną i beztreściwą reklamą wykazał dobitnie co zdziałać może cicha, lecz rzetelna i sumienna praca. Wnikając głębiej w życie organizacyjne Tow. przyznać muszę, iż rzadko spotkać się mogłem z tak gorącym umiłowaniem muzyki i zrozumieniem posłannictwa kulturalnego, jakiem nacechowana jest praca zarządu Tow. śpiewaczego. Ci ludzie, wielcy optymiści muzyczni posiadają, zaiste, przeogromny zapas energji i wiary w swe poczynania, było by zatym rzeczą nad wyraz pożądaną, aby praca ich została doprowadzona do tych rezultatów, jakie są objęte ich śmiałymi zamierzeniami. Bowiem praca ta zapoczątkowana zaledwie kilka miesięcy temu wydaje już piękne owoce, czego dowodem był sobotni występ chóru pod kierownictwem prof. Edmunda Siej. Oczywiście, że zapał kierowników udziela się i członkom chóru, którzy w zrozumieniu swej misji podporządkowywują się wszelkim wskazówkom dyrygenta. O rezultatach pracy prof. Sieji zawsze przekonywałem się w stosunku jak najwięcej dodatnim. Ruchliwy ten muzyk — sosnowiczanin, jest jednym z nielicznych pionierów muzycznych naszego miasta żywo zajmujących się zagadnieniami muzycznymi. Jako organizator i kierownik orkiestr symfonicznych, zespołów kameralnych i śpiewaczych jest jednostką bardzo wartościową. Chór, aczkolwiek jeszcze bardzo młody, zdał egzamin z nabytej wiedzy z wynikiem wręcz nadspodziewanym. Chór wykonał na wstępie trzy pieśni Maszyńskiego, Kossobudzkiego i Niewiadomskiego oraz na zakończenie — Spohra, Lachmana i Żukowskiego z których ostatnia, powtarzana na żądanie słuchaczy dowiodła, że zespół śpiewaków, złączony zgodną harmonją nie tylko w swej pracy — zdobył uznanie publiczności. Prócz popisów chóru występowali soliści pp. Olga Stange i Natalia Stokowska (soprany), Marian Woźniczko (baryton), Stasio Brauner (skrzypce) oraz kwintet kameralny w osobach pp.: Sieji, Braunera j. i s., Pachelskiego i Rudicza. P. Stange, jako b. inteligentnie reprezentującą swą szkołę wokalną wykonawczynię — usłyszeliśmy w pieśniach Galla — Zaczarowana królewna i Niewiadomskiego — Panna i żołnierz. O zespole kameralnym nie potrzebuję pisać hymnów pochwalnych. Dość wspomnieć, że grają w nim muzycy, którzy w roku 1904 godnie reprezentowali muzykę polską w Zagłębiu, jest zatym rzeczą dowiedzioną, że tam gdzie rutyna zespołowa święci tak dawne tradycje, wartość musi być zawsze jej równoważnikiem. Trzeba przyznać, że dobrych zespołów kameralnych jest na naszym terenie znikoma ilość, przeto ten zespół którego słuchaliśmy, tym bardziej stał się cennym. Kwintet wykonał Schumana Allegro brilante i Griega — An der Frühling, jakże wartościowe dla ucha spragnionego muzyki tych kompozytorów.

O trzech młodych solistach (Stokowacka, Branner i Woźniczko) uczniach szkoły muz. w Sosnowcu — nie śmiem dużo pisać. Stwierdzę tylko, że są to bezsprzecznie talenty muzyczne, którymi należy jaknajprędzej zainteresować się (zwracam się oczywiście do czynników oficjalnych) — by umożliwić im prowadzenie dalszych studiów muzycznych. Prorokiem nie jestem, lecz pragnąłbym, aby te młode artystyczne życia w przyszłości, będąc u szczytu karjery, mogły stwierdzić z dumą, że są wychowankami kultury sosnowieckiej, niestety, jak dotąd słabo reprezentowanej w sferach artystycznych naszego kraju.

Akompanjowali solistom — zawsze ofiarna dyr. Horbaczewska i p. Rudicz.

Zaznaczam również, iż dochód z koncertu przeznaczony był na Polską Macierz Szkolną, co w dużej mierze świadczy o głębokim poczuciu obywatelskim zarządu Towarzystwa.

M. K.

Nowe władze

OKRĘGU ŚPIEWACZEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

W niedzielę dn. 9 bm. w lokalu Tow. muzycznego w Dąbrowie odbyło się pierwsze zebranie zarządu Okręgu Tow. śpiewaczych Zagłębia Dąbr., na którym ukonstytuował się zarząd okręgu oraz omówiono prace na najbliższą przyszłość.

Zarząd Okręgu śpiewaczego Zagłębia Dąbr. stanowią: p. St. Pasierbiński — prezes, p. Paweł Wachełko — wiceprezes, p. Wł. Mrozik — sekretarz, p. W. Kwaśniak — skarbnik, pp. Wiktor Koralewski i Karol Cichoń — członkowie zarządu. Zastępcy pp. St. Swirad, E. Szczepanik i Wójtowski.

Postanowiono zająć się na razie sprawami organizacyjnymi jak: opracowanie regulaminu dla okręgu śpiewaczego; rejestracja chórów niezgłoszonych do okręgu, opracowanie kwestionariuszy, zorganizowanie kancelarii okręgu itp. Do opracowania regulaminu dla okręgu została wybrana komisja z 3-ch osób: pp. Wachełko, Koralewski i Swirad.

Po załatwieniu powyższych spraw — zarząd okręgu przystąpił do prac nad podniesieniem śpiewactwa na terenie Zagłębia Dąbr.

W końcu zebrania prezes p. Pasierbiński wygłosił sprawozdanie z obchodu 50-lecia „Lutni“ warszawskiej im. Piotra Maszyńskiego, na którym reprezentował zarząd Zw. Tow. śpiew. woj. Kieleckiego oraz zarząd okręgu śpiew. Zagłębia Dąbr.

W celu ujednostajnienia pracy w Towarzystwach śpiewaczych oraz nadania jej właściwego kierunku i tempa pożądane jest, aby wszystkie chóry z terenu Zagłębia Dąbr. należały do okręgu. Przeto zarząd okręgu śpiewaczego Zagł. Dąbr. zwraca się z gorącym apelem do wszystkich czynnych Towarzystw śpiewaczych na naszym terenie a stojących dotychczas poza okręgiem aby zgłosiły swój akces do okręgu — (adres: Dąbrowa Górnicza, ul. 3 Maja 11, Resursa).

Wymaga tego dobro pieśni, które jest naszym naczelnym hasłem.

Cześć pieśni!

P. W.

Zawiadamiam, że zebranie organizacyjne OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO odbędzie się w auli gimnazjum im. Staszica, przy ul. Żeromskiego w Sosnowcu w dniu 14 bm. o godzinie 19, zamiast w sali Rady Miejskiej, która ze względu na wielką ilość zgłoszeń nie mogłaby pomieścić wszystkich zaproszonych.

JÓZEF KACZKOWSKI

Wieczór górali podhalańskich

w Teatrze miejskim w Sosnowcu

Pragnąc udostępnić szerokim warstwom robotniczym poznanie pięknego folkloru podhalańskiego, Związek Przyjaźni organizuje w piątek dn. 14 bm. o godz. 19 w sali Teatru Miejskiego w Sosnowcu „Wieczór Górali Podhalańskich“, w czasie którego popisywać się będzie zespół góralski Michała Piksy, składający się z 7 osób.

Oryginalne i barwne stroje ludowe naszych górali, popisy orkiestry, opartej na takich ciekawych, a mało znanych u nas instrumentach, jak gęśliki i kobza tańce góralskie z mistrzem Tomkiem Pyrdałą, nagrodzonym na Święcie Gór I nagrodą, wreszcie sensacyjne popisy przewodnika tego interesującego zespołu, Michała Piksy, który gra po mistrzowsku na... listku, zwykłym, „elonym listku — wszystko to razem składa się na bardzo interesujące i barwne, tak upragnione w naszym życiu Zagłębia — widowisko.

Ceny biletów nader przystępne, bo od 15 gr. do 50 gr. Nabywać je można w dniu przedstawienia od godz. 17 w kasie Teatru Miejskiego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

Piątek

14 Maj

Bonifacego m., Justyny. Słowiański: Dobiesława.

Słońca: wsch. 3.43, zach. 19.22

Księżyca: w. 7.21, zach. 23.27

HISTORJA PODAJE:

1792 Zawiązanie Konfederacji targowickiej.
1831 Klęska Kołyski pod Daszowem.
1930 Zmarł pisarz Władysław Orkan.

Konfederacja w Targowicy

Jest to fakt jeden z najsmutniejszych w historii Polski. W Targowicy na Ukrainie powstał związek zw. „Konfederacją Targowicką“ ażeby przeszkodzić naprawie Rzeczypospolitej i wejściu w życie Konstytucji 3 Maja. Przeciwko własnej Ojczyźnie zawezwano wojska rosyjskie. Słowo Targowica stało się odtąd synonimem, najpodlejszej zdrady przeciw Ojczyźnie.

PRZYSŁOWIA:

„Pankracy, Serwacy, Bonifacy,
Źli na ogrody chłopacy“.

Z KSIĘGI ZŁOTYCH MYŚLI:

Mąż i żona szanować wzajem siebie muszą. On jest głową rodziny, a ona jej duszą.

—ooOoo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Północ wola“
PALACE: „Komediant“.
EDEN: „Nicpoń“.

Koniec roku szkolnego

W DN. 13 CZERWCA

Kuratorja szkolne wydały okólnik w sprawie zakończenia roku szkolnego.

Decyzją Ministerstwa WR. i OP. — przyśpieszono w roku bieżącym koniec zajęć i ferie letnie rozpoczną się 13 czerwca.

W drugiej połowie bm. rozpoczną się egzaminy nowowstępujących kandydatów do gimnazjów.

—ooOoo—

× PODWIECZOREK - BRIDGE I POKAZ MODY LETNIEJ. Dnia 19 bm. o godz. 15.30 w lokalu Związku pań domu przy ul. 3 Maja 25 w Sosnowcu odbędzie się Podwieczorek-Bridge urozmaicony pokazem mody letniej, urządzony przez państwową szkołę zawodową żeńską w Sosnowcu. Wejście wraz z podwieczorkiem 1.50 zł.

Repertuar teatralny

W SOSNOWCU:

Dziś, dnia 14 bm. Teatr Miejski z Sosnowca gra w Grodźcu w sali Klubu strażackiego komedję G. Forzano p.t. „DAR PORANKA“ w której gościnnie wystąpi znakomity artysta Teatru Narodowego w Warszawie p. Franciszek Brodniewicz w otoczeniu pp.: Anusiakówny, Marwicz, Cornobisa, Fuldego i Nawrockiego.

W sobotę premiera pięknej sztuki angielskiej F. i A. Stuartów p.t. „SZESNASTOLATKA“, w której gościnnie wystąpi Franciszek Brodniewicz znakomity artysta Teatru Narodowego w roli Roberta Corbett, którą kreował w Warszawie. Interesująca treść, oraz ciekawie rozmieszczone psychologiczne problemy tworzą z tej sztuki widowisko dające pole do popisu artystom i interesujące widzów od pierwszej do ostatniej sceny.

Obsadę oprócz znakomitego gościa stanowią pp.: W. Arciszewska (rola babki), dawno niewidziana M. Gołaszewska (rola matki), H. Jasnorzewska (rola tytułowa), J. Anusiakówna (rola młodszej córki) oraz J. Cornobisa (rola Doktora).

Reżyseria spoczywa w niezawodnych rękach J. Kochanowicza.

Dekoracje projektu dyr. J. Gołaszewskiego. Bilety po cenach zniżonych do nabycia w firmie W. Czechowski.

Ulgowe i kredytowane ważne.

W KATOWICACH

Piątek dn. 14 bm. — „Zaklęta królewna“, „Czerwony Kapturek i trzy świnki“ godz. 16.

Piątek dn. 14 bm. — „Moralność pani Dulskiej“ godz. 20.

Sobota 15 bm. — „Gentleman“ występ Teatru Bassermanna godz. 16.

Sobota 15 bm. — „Konflikt“ występ teatru Bassermanna godz. 20.

Na 33 pracowników

TRZEBA ZATRUDNIĆ 1 INWALIDĘ

Z dniem 1 lipca 1937 wchodzi w życie zmiana ustawy (D. U. R. P. Nr. 30-37) o zaopatrzeniu inwalidów.

W myśl znowelizowanych przepisów, pracodawcy w rolnictwie, przemyśle, handlu i komunikacji, instytucje i zakłady o charakterze publiczno-prawnym oraz wszelkie inne przedsiębiorstwa i zakłady pracy, niezależnie od tego czyją są własnością, obowiązani są zatrudnić na każdych 33 pracowników jednego inwalidę, zaś na każde 33 pracownice jedną wdowę po poległym, zmarłym lub zaginionym w związku przyczynowym ze służbą wojskową, o ile nie przekroczyła 50 lat życia.

Zarobek inwalidów lub wdów po nich nie może być niższy aniżeli zarobek zdrowego pracownika o tej samej kategorii pracy i płacy.

NA FALI DNIA

TATERNICY I PIELGRZYMI

W ostatnich latach w Polsce ogromnie się wzmógł specjalnego rodzaju ruch turystyczny. Największy procent w tym ruchu przypada w udziale żydom. Ale dziwni to są turyści i taternicy. Nie mają ani plecaków, ani wart w zimie, ani ciężkich butów do wysokogórskich wycieczek. Raczej zdaleka parafrazując Mickiewicza rzec można: suknie zeplute i zatłuszczone, kręcone pejsiska i brody...“

Jeżdżą ci turyści po całym kraju, a wracając do stacyj „wyjazdowych“ obładowani pakami różnego kalibru.

W dniu 12 bm. wystąpili znowu w innym charakterze. W charakterze patriotycznym wypełniając szczelnie pociąg idący z Katowic do Krakowa pod nazwą: „Rocznica zgonu Wodza“. Przejazd tam i z powrotem kosztował 3 zł. 60 gr. Pejsaci „patrioci“ gwarnie i radośnie pojechali do Krakowa, a wracali jeszcze radośniejsi, nakupiwszy mnóstwo towaru. O ich lojalności do Polski świadczy następujący wypadek:

Jeden z podróżnych Polaków zwrócił uwagę, iż przedział jest dla nie palących. A na to żyd odpowiedział:

— Ja nie umiem czytać po polsku — i dalej palił.

Trzeba było dopiero wezwać konduktora, który nałożył karę, aby „starozakonny pielgrzym“ zrozumiał, że bezczelność ma swoje granice.

Czy Ministerstwo komunikacji nie mogłoby znaleźć jakiegoś sposobu, aby pociągi turystyczne i pielgrzymkowe nie stawały się transportami geszefciarzy? Unormowanie tej sprawy chyba nie byłoby trudną rzeczą.

REVERA.

Eksportacja zwłok

Ś. P. DYR. LIKIERNIKA

Wczoraj o godz. 6 wiecz. odbyła się eksportacja zwłok śp. dyr. Artura Likiernika, zmarłego w ub. środę.

Kondukt pogrzebowy, prowadzony przez trzech księży z ks. kanonikiem Raczyńskim udał się z domu żałoby przy ul. Małachowskiego przed Izbę przemysłowo - handlową.

Tutaj trumna ustawiona została na katafalku. Po modłach żegnali Zmarłego w imieniu Izby przemysłowo handlowej wiceprezes Gruszczyński, w imieniu Towarzystwa Przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego dyr. Jaguczański: w imieniu Izby przemysłowo handlowej fabryki „Radocha“ pp. dr. Lemańczyk i Jankowski.

Po przemówieniach trumnę złożono na auto żałobne, które przewiozło zwłoki do Warszawy, gdzie pochowane zostaną w sobotę na cmentarzu Powązkowskim.

15-lecie górnictwa

POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

W roku bieżącym przypada 15 lat od czasu objęcia górnictwa na Śląsku przez władze polskie. Z tej racji projektowane jest urządzenie we wrześniu obchodu 15-lecia górnictwa polskiego na Śląsku.

Organizacją obchodu, w którym weźmą udział wszystkie sfery górnicze zajmie się Wyższy Urząd Górniczy w Katowicach.

Jubileusz polskiego górnictwa połączony będzie z uroczystością poświęcenia sztandaru Państwowej Szkoły Górniczej.

× SAMOPOMOC SPOŁECZNA KOBIET. Zarząd Stowarzyszenia Samopomoc społeczna kobiet w Sosnowcu zawiadamia, iż w piątek dn. 14 bm. o godzinie 19 w Domu społecznym, odbędzie się uroczysta akademia ku czci Marszałka Piłsudskiego, na którą proszone są o przybycie członkinie i sympatyczki.

× Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ. Zarząd Koła młodzieży pracowniczej przy oddziale PZZPP. i H. R. P. w Sosnowcu, Sienkiewicza 17-a zawiadamia członków i sympatyków, że urządza 2-dniową wycieczkę w czasie Zielonych Świąt w „Nieznane“. Koszt wycieczki około zł. 2. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc uprasza się o wcześniejsze zapisy, które przyjmuje sekretariat Koła w piątek od godziny 19—20 i w sobotę od 17—18.30. Przy zapisie należy wpłacić tytułem zadatku zł. 1. Szczegółowych informacyj udziela sekretariat Koła.

Pielgrzymka
DO CZĘSTOCHOWY

Liga katolicka organizuje z okazji zjazdu młodzieży akademickiej, która złoży hołd Najśw. Pannie na Jasnej Górze, pielgrzymkę do Częstochowy w niedzielę dn. 23 bm.. W pielgrzymce tej niechaj weźmie liczny udział starsze społeczeństwo dając tym samym dowód zrozumienia wzniosłych idei naszej młodzieży.

Również i ci, którzy z powodu nadmiernej ilości zgłoszeń nie otrzymali już biletów na pielgrzymkę w dn. 9 b. m., powinni skorzystać z okazji i zgłosić się jak najwcześniej, by móc wziąć udział w pielgrzymce.

Pociąg pielgrzymkowy wyjedzie z Katowic dn. 23 bm. rano o godz. 5.56. Powrót tego dnia wieczorem. Postoje na stacjach: Bogucice, Szopienice, Sosnowiec. Cena udziału tylko 4.20 zł.

Zgłoszenia przyjmuje: Liga katolicka, Katowice, M. Piłsudskiego 58. Tel. 306.52 i 313.30. Biuro „Orbis“ Sosnowiec, ul. 3 Maja 23.

—oOo—

Pociąg popularny
DO GDYNI NA ZIELONE ŚWIĘTA

Liga popierania turystyki organizuje na Zielone Święta wycieczkę pociągiem popularnym z Katowic do Gdyni Pociąg popularny złożony z wagonów pullmanowskich wyruszy z Katowic 15 maja br. o godz. 18.08. (Gdynia przyj. dnia 16 bm. o godz. 6.05. Powrót z Gdyni 17 maja o godz. 16.30. Katowice przyj. 18 bm. o godz. 4.23).

Cena przejazdu z Katowic do Gdyni i z powrotem wraz z kuponami, obejmującymi jeden nocleg z 16 na 17 bm. w Jastarni, przejazd statkiem z Gdyni do Jastarni i z powrotem, zwiedzanie portu motorówkami oraz zwiedzanie miasta z przewodnikami, wynosi 20.30 zł. Zgłoszenia: "Orbis" Katowice, Sosnowiec i Będzin.

—oOo—

Wzrost zatrudnienia
W OKRĘGU KIELECKO-RADOMSKIM.

W kwietniu rb. nastąpił dalszy wzrost zatrudnienia w okręgu przemysłowym radomsko-kieleckim.

Odlewnia „Neptun“ w Końskich przyjęła do pracy dodatkowo 650 robotników osiągając stan załogi do 1000 robotników. Odlewnia Kronenbluma w Końskich przyjęła do pracy nowych 320 robotników. Zakłady Starachowickie przyjęły dodatkowo 250 robotników Odlewnia „Stąporków“ w Stąporkowie przyjęła 60 robotników, odlewnia Rubinsteina w Radomiu — 75 robotników fabryka odlewów żelaznych w Harsznicy koło Miechowa — 175 robotników.

Również w cegielniach nastąpił dalszy wzrost zatrudnienia na około 275 robotników, w przemyśle zaś ceramiczno-kamieniarskim przyjęto dodatkowo 369 robotników.

Cukrownie: Łubna i Szreniawa w Kazimierzy Wielkiej zwiększyły stan zatrudnienia o 65 robotników.

—oOo—

× STOW. ABSOLWENTÓW M.I.K.H. W CHORZOWIE, oddział w Sosnowcu, zawiadamia swoich członków, że wyjazd na 2-dniową wycieczkę w Beskidy do Jeleśni, nastąpi w niedzielę tj. dn. 16 bm. Wyjazd o godz. 5.40 rano z Sosnowca do Katowic. Cena przejazdu 6.20 zł. Zbiórka przed dworcem w Katowicach o godz. 6.

× MATURZYŚCI GIMNAZJUM IM. STASZICA. Dn. 8 bm. następujący uczniowie gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu złożyli egzamin dojrzałości: — Adamski Czesław, Aleksiewicz Wojciech, Bagiński Kazimierz, Bocheński Bolesław, Bonczek Zenon, Berek Tadeusz, Budzyński Zbigniew, Cukierman Artur, Fusiarski Wiesław, Gąska Wiesław, Godecki Stanisław, Gurcman Jacek, Hesse Marian, Jerzykowski Wiesław, Konecki Bolesław, Krawczyk Tadeusz, Lis Aleksander, Medyński Marian, Melcer Edward, Mrokowski Jerzy Pawelski Przemysław, Rzepecki Tadeusz, Sawkiewicz Leon, Sołtysik Kazimierz, Sutkowski Jan, Szmal Zdzisław, Telatycki Adam, Wąs Zbigniew, Witczyński Zbigniew, Zalc Stefan Ziemtara Kazimierz.

Wrażenia z X wystawy dorocznej prac uczenic
ŻEŃSKIEJ SZKOŁY RZEMIOSŁ. IM. KS. KAN. FR. RACZYŃSKIEGO W SOSNOWCU

Tegoroczna wystawa prac uczenic żeńskiej Szkoły rzemiosł im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego w Sosnowcu przy ul. Kaliskiej 23 przedstawiała się bardzo interesująco.

Od 10 lat szkoła corocznie urządza podobną wystawę, ilustrującą postępy uczenic, rozwój i żywotność szkoły. Na wystawie reprezentowane były różne rzemiosła jak krawiecczyzna, fryzjerstwo, introligatorstwo, galanteria skórzana, czapnictwo i modniarstwo.

Wszystkie eksponaty nosiły cechę rzeczy przemyślanych, wszędzie widać było współpracę nauczycieli zawodu i rysunku.

Dział krawiecki ilustrował pracę, wykonaną na poszczególnych kursach, dająca była przez to możność zwiedzającym zapoznać się poglądowo ze stopniowym nabywaniem przez uczenice umiejętności zawodowych. W dziale tym położony był nacisk w celach propagandowych na ubiory z samodziałów ze lnu polskiego. Stosownie do wymagań mody, stroje odznaczały się prostotą, pięknem linii oraz precyzyjnym odrobieniem i artystycznym wykonaniem.

Wystawa przekonała, iż z materiałów prostych i tanich, jak len polski, można wykonać tualetę efektowną, estetycznie zdobioną, a jednocześnie bardzo praktyczną. Nowością między innymi było użycie do sukien pasków z tasmy lnianej kolorowej i filcu aplikowanego. Paski te i krawatki, jako komplety, w dużym wyborze reprezentowane w dziale galanterii budziły zainteresowanie i miały duże powodzenie u zwiedzających, gdyż nigdzie w Zagłębiu dotąd jeszcze ich nie wprowadzono, a są bardzo modne w stolicy.

Ogólną uwagę zwracały zamszowe garnitury — paski, kołnierzyki i torebki — tworzące miłą całość, a tak chętnie noszone przez panie. Dział galanterii, znany z poprzednich wystaw, z artystycznie wykonywanych kwiatów, portmonetek i t.p. drobiozgów, uzupełniony był eksponatami z działu introligatorskiego, ilustrującym wszelkie typy opraw, ściśle zastosowanych do treści książek.

Dział czapniczo - modniarski odznaczał się, jak zwykle, solidnością i precyzją wykonania, świadczył on o wielkiej rutynie i całkowitym opanowaniu tego rzemiosła przez uczenice. Eksponaty te mogły by zdobić śmiało wystawy pierwszorzędnych firm warszawskich.

Dział fryzjerski, prowadzony przez wykwalifikowanego fachowca przedstawiał typy wszelkich peruczek. dziennych. teatralnych i stylowych oraz wszelkie prace włosowe. Peruczki odznaczały się lekkością, estetyką i wykończeniem artystycznym na sposób paryski.

Podczas wystawy, trwającej od 6—9 bm. Szkoła była czynna i zwiedzający mieli sposobność zapoznania się z istotą pracy w szkole.

Uroczyste otwarcie IX Targów Katowickich
OTWARCIA DOKONA PAN WOJ. ŚLĄSKI DR. MICHAŁ GRAŻYŃSKI

Program uroczystego otwarcia IX Targów katowickich został już ustalony. Otwarcia Targów dokona w sobotę dnia 15 bm. o godz. 17.45 pan wojewoda śląski dr. Michał Grażyński.

Uroczystość otwarcia transmitowana będzie przez Radio w Katowicach od godz. 17.50 do 18.10.

Jednocześnie nastąpi otwarcie urządzanej przy Targach katowickich wystawy radiowej, mającej na celu propagandę i popularyzację krajowej wytwórczości radiofonicznej.

Po uroczystym otwarciu Targów tereny wystawowe będą uprzystępnione szerszej publiczności do zwiedzania.

Targi trwać będą od 16 bm. do 1 czerwca b.r. na terenach wystawowych przy parku Kościuszki w Katowicach.

Walka z anarchią na drogach
Okólnik p. premiera gen. Składkowskiego

P. prezes Rady ministrów, jako minister spraw wewnętrznych wydał do wszystkich wojewodów i starostów następujący okólnik w sprawie ruchu na drogach:

Pomimo mego zarządzenia z dn. 17 września r. ub. wykroczenia przeciwko przepisom o ruchu na drogach trwają w dalszym ciągu i nie są dość energicznie zwalczane. Oprócz wykroczeń, popełnianych przez używających drogi, którzy z reguły przepisów o ruchu nie przestrzegają powodując tym ciągłe wypadki, szczególnie częste są wybryki nieletnich, którzy przejeżdżających, zwłaszcza samochodami obrzucają kamieniami, rozsypując szkło, gwoździe i t.p., powodując niebezpieczeństwo dla zdrowia jadących oraz uszkodzenia pojazdów.

Ten stan rzeczy bezwzględnie nadal tolerowany być nie może, przypominając zatym zarządzenie moje z dn. 17 września r. ub. i przytoczone w nim zarządzenia poprzednie, polecam z całym naciskiem przystąpić do energicznej walki z anarchią na drogach publicznych. W stosunku do wykraczających należy z całą surowością stosować kary przewidziane w ustawie o przepisach porządkowych na drogach publicznych, szczególniej w tych przypadkach, gdy przepisy przekraczane są świadomie.

O ile chodzi o wybryki nieletnich, należy pociągnąć do odpowiedzialności za brak dozoru ich rodziców czy opiekunów. Przypominam również o przepisach porządkowych na drogach publicznych o odpowiedzialności majątkowej rodziców i służbodawców za nieletnie dzieci i służbę do lat 14, oraz o odpowiedzialności wsi, osad i miast, na których terenie dokonano szkody przez niewykrytych sprawców z pośród ludności miejscowej.

W zakończeniu minister poleca, aby szczególny nacisk położyć na szybkie załatwienie spraw karnych przy wykroczeniach przeciwko przepisom o ruchu. Sprawy takie winny być załatwiane bez żadnej zwłoki i traktowane jako bardzo pilne.

Odznaczenie strażaków
ZA WYSŁUGĘ LAT

W dniu 9 bm. jako w dniu święta Patrona straży pożarnych zostali udekorowani odznakami za wysługę lat przez naczelnika Rejonu p. E. Wintera:

ze straży pożarnej H. Dietel: d-ca plut. Rudawer Samuel za lat 35, sierżanci: Pędzik Michał za lat 35 i Cichoń Józef za lat 30; szeregowy Flasza Kacper za lat 30 i Jurek Michał za lat 30; szeregowiec Zimny Jakub za lat 25, plt. Marchewka Jakub za lat 25, zast. nacz. Kramarz Wincenty za lat 15, naczelnik Lange Oswald za lat 10, sierżant Kreczko Aleksy za lat 10, sekcyjny Orliński Stefan za lat 10 i szegowiec Dziuba Stanisław za lat 10.

Ze straży pożarnej Babcock Zieleniewski: sierżant Derela Michał za lat 15, sierżant Boś Jan za lat 15 i szeregowiec Kowal Stanisław za lat 10.



PROGRAM RADIOWY

„TRAVIATA“ VERDIEGO

Do nieśmiertelnych oper wielkiego repertuaru należą w pierwszym rzędzie dzieła Verdiego. Nadzwyczajna melodyjność jego opar, przystępność, iście włoskie bogactwo melodii, które same wpadają w ucho, wielka dramatyczność — oto ogólne cechy muzyki Verdiego.

Giuseppe Verdi, urodzony na wsi jako syn właściciela wiejskiej oberży, ciężko walczyć musiał od najmłodszych lat o swą muzyczną przyszłość. Do konserwatorium mediolańskiego nie przyjęto go, jako za mało uzdolnionego. Nie poznano się na talencie jednego z największych muzyków Italii. Właściwą sławę zdobywa dopiero mając lat 40 dzięki trzem operom: „Rigoletto“, „Traviata“ i „Trubadur“; od tego czasu rośnie jego sława. Wkrótce należy Verdi do duchowych przewódców narodu, nie tylko w dziedzinie muzyki, lecz również jako śmiały propagator idei wolnościowych i walk niepodległościowych. Umiera uwielbiany przez cały naród w r. 1901 licząc lat 88, pozostawiając w spuściźnie ogromną ilość niezwykle wartościowych oper i przepiękne „Requiem“.

Operę „Traviata“ nadaje Polskie Radio w całości w audycji z płyt dnia 14 bm. o godz. 20 w wykonaniu słynnych śpiewaków Scali mediolańskiej oraz chóru i orkiestry pod dyr. L. Molajoli. Opera ta osnuta na tle popularnej powieści Dumasa pt. „Dama kameliowa“ należy do najwybitniejszych dzieł Verdiego.

PIĄTEK 14 MAJA.

6,00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6,03 Krakowiaki i walczyki (płyty). 6.33 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7.10 Wiadomości bieżące. 7,15 Audycja dla poborowych. 7,35 Muzyka lekka. 8,00 Audycja dla szkół. 11,30 Audycja dla szkół: „Uśmiech Lwowa“ słuchowisko. 11,57 Sygnał czasu, hejnał. 12,03 Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego (stille). 12,30 „Kaczęta i gęsięta“ pogadanka. 13,00 Koncert życzeń. 13,15 Ryszard Wagner i Ryszard Strauss (płyty). 15,00 Wiadomości gospodarcze. 15,15 Muzyka lekka (płyty). 15,35 Chwilka społeczna. 15,40 Lekcja języka polskiego. 15,55 Beniamino Gigli śpiewa (płyty). 16,15 Rozmowa ks. Władysława Poplatka z chorymi. 16,30 Piosenki i tańce regionalne wileńskie w wyk. ork. mandolinistów „Kaskada“. 17,00 „Warszawa w czasach niewoli“ odczyt. 17,15 Koncert kameralny w wyk. kwartetu warszawskiego. 17,50 „Encyklopedia mówiona“. 18,00 Pogadanka aktualna. 18,10 Poradnik sportowy. 18,20 „Jak spędzić święto?“ 18,25 Gaspar Cassado—wiolonczela (płyty). 18,30 „Publiczna biblioteka naukowa na Śląsku“ pogadanka. 19,00 „Meluzyna“ epizod z powieści Zofii Kossak „Król Trędowaty“. 19,20 „Z pieśnią po kraju“. 19,45 Pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej“ — „Trąbka, puzon i tuba“. 20,00 Józef Verdi: „Traviata“ opera w 4 aktach (płyty). 22,30 „Made in England“ skecz. 22.45 Piosenki Hanki Ordonówny (płyty).

Rzekomy sprzedawca-rabusiem
Policja ostrzega ludność Zagłębia

W ostatnich dniach na terenie powiatu Częstochowskiego pojawił się jakiś osobnik, dość elegancko ubrany, o ryżym zaroście, który zajmuje się sprzedażą towarów.

„Sprzedaż“ ta polega na tym, że osobnik ów reklamuje towary po niezwykle niskich cenach, a następnie zwabia klijentów do lasu, gdzie rzekomo towar ten jest schowany. Tam pod groźbą rewolweru okrada klijentów.

Osobnik ów napastuje również napotykane samotne kobiety.

Ze względu na to, że zachodzi możliwość, iż osobnik ów może się przedostać na teren Zagłębia Dąbrowskiego, Wydział śledczy p. p. w Sosnowcu ostrzega przed bandytą. Równocześnie Wydział śledczy poleca, aby w razie pojawienia się osobnika na terenie Zagłębia, natychmiast zawiadomić najbliższy posterunek p. p., za co będzie dana odpowiednia nagroda, z tym zastrzeżeniem, że nazwisko tego, który zdemaskuje bandytę, nie będzie ujawnione.

CZUWAJ

TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI

ROK III--NR. 110

Szukamy prawych, szlachetnych dróg...

Z życia I-ej drużyny harcerek w Niemcach

„Do serc najbliższego nam społeczeństwa trafiamy przez dzieci". Tak postanowiono na radzie drużyny. Zorganizowałyśmy więc rodzaj świetlicy dla dziewczynek do lat 12. Często przyprowadzają one z sobą młodszych braciszków i siostrzyczki na wspólną zabawę.

W czasie świąt Wielkanocy urządzono „jajko" naszej gromady. Już od godz. 2 po południu w izbie odbywały się narady i przygotowania. Właściwie wszystko było gotowe, ale jak zwykle toczyły się rozprawy, jak urządzić dzielenie się jajkiem, jak i jakie zabawy zorganizować, jak też to w ogóle będzie?

Urządzeniem „jajka" zajął się młodociany zastęp „Pszczół". Ileż on miał strapień i wątpliwości!

— Ale druhno, czy to każda z nas będzie się dzieliła jajkiem z każdą dziewczynką, bo ja myślę, że nie...

— Bo by i jajek zabrakło — odzywa się sceptyczny głos innej pszczółki — ja myślę, że jedna powinna się podzielić ze wszystkimi, ale ja nie!

— A czemuż to, Wiesiu?

— Ale druhno, ja nie wiem, co mam do której powiedzieć?

Ostatecznie zaproponowano, by sama zastępowa składała wielkanocne życzenia. „W ogóle to będzie najlepiej!"

Raźno zabrały się do roboty, po chwili na stołach zjawiły się kanapki z wędliną oraz ciasto. Na przyjęcie to złożyła się cała drużyna.

Dziewczątka schodziły się już, każda z garnuszkiem i łyżeczką; siadały na ławkach, ciekawe, jak też to będzie, wszystkie w białych sukieneczkach, choć na dworze było dość chłodno, zresztą nikt się tym nie martwił, w izbie było przyjemnie ciepło.

Czekałyśmy jakiś czas, chciałyśmy bowiem, aby jak najwięcej dzieci mogło się z nami dziś bawić. Niektóre przyprowadziły swoje młodsze rodzeństwo.

Wreszcie zasiadłyśmy do stołu. Z wielkiego familijnego imbryka nalewano do najróżniejszych kubków, kubeczków i szklanek (bo i takie były elegantki, co wolały pić ze szklanek) słabiutką herbatkę, bo to i czasy ciężkie i herbata mocna niezdrowa. W międzyczasie najstarsza z obecnych druhen ujęła w rękę talerz z jajkami oraz dwa widelce i „poszła się dzielić" najpierw ze „starszyzną", potem z gromadą. Długo było by opowiadać, ile tam wynikło wesołych sytuacyj, gdy niesforne jajko ani rusz nie chciało trafić na widelec, lub gdy po wielu trudach na nim się znalazło, nie mogło zająć miejsca swego przeznaczenia. Ale szczęśliwie i z tymi trudnościami się uporano. Kilka serdecznym tonem wypowiedzianych słów, uścisk malutkiej dłoni i... dalej do następnej dziewczynki, czy chłopczyka. Nastrój miły, dzieci czują się trochę onieśmielone, ale pod wpływem pogodnego nastroju harcerek, które radosnym uśmiechem obdarzają każdą z dziewczynek, skrępowanie znika razem z kanapkami i ciastem.

Po jedzeniu — zabawa: najpierw króciutkie przedstawienie odegrane przez kilka dziewcząt często odwiedzających naszą izbę, potem jakiś dziwny, lecz wesoły taniec, piosenki i zabawy. Jest coraz weselej, jedna piosenka za drugą i zabawy rozmaite.

— A może w czarownicę, a może w okręt, może w to?... — pytają dzieci.

— Dobrze, dobrze, we wszystko się będziemy bawić, tak tak, wyścigi będą i gra w kota i w czarownicę, wszystko będzie.

— A to, co się tak śpiewa: „obiega pieśń wesoła..."

— Też, też, we wszystko, wszystko!

Gry, zabawy, śmiech rozbrzmiewa, podłoga jęczy, ściany drżą od krzyku, a na wszystkich twarzach maluje się radość. I przekonywujemy się raz jeszcze, że milej jest komuś zrobić przyjemność, niż samemu za nią gonić. Ale czas już kończyć, przecież to już 7-ma dobiega, mamy będą się niepokoić, trzeba już przestać się bawić.

— No, moi drodzy, teraz sobie zaśpiewamy „Czas do domu, czas".

— Nie! nie! — odzywają się głosy protestu.

— Już dosyć się zabawiliście, teraz czas iść do domu, ale powiedzcie nam, podobała się wam zabawa?

— Bardzo! bardzo! ale krótko... Kiedy znów przyjdziemy?

— W przyszłą niedzielę; do widzenia!

— Do widzenia druhnom!

Dzieci niechętnie wychodzą, a my siadamy na chwilę.

— Zmęczyłam się — szepcze jedna.

— To prawda, bo ja też — odpowiada druga — ale druhno przyjemnie było bardzo, dzieci były takie zadowolone...

El. Radecka

I Drużyna Harcerek im. Zofii Chrzanowskiej w Niemcach.

„Młody las" gwarzy

o Roku Jubileuszowym

W ubiegłym roku — 26 kwietnia — drużyna nasza rozpoczęła Rok Jubileuszowy żeńskich drużyn harcerskich. Urządzono wypad harc na miasto, z którego przyniesiono z sobą dużo dowodów, że harcerka jest przyjacielem wszystkich ludzi. Z hasłem „nieśmy wszystkim swoją przyjaźń" „Młody las" mimo przeszkód szedł zgodnie przez Rok Jubileuszowy i starał się „użyźnić" i „spulchnić" swą „glebę", zdobyć nowe miejsca dla swego „siewu", aby się bardziej „zakorzenić" w organizację ZHP. Dorobkiem całorocznej pracy było: 3 harc. były na obozie dla zastępowych, zdobyto 5 stopni ochotniczek, 6 dziewcząt z zastępu próbnego zostało przyjętych do drużyny, 14 harcerek przygotowano do próby pionierki, 3 uczęszczały na zbiórki drużyny zastępowych, 1 na kurs administracyjny, urządzenie wieczornicy 5-lecia istnienia naszej drużyny i wydanie jednodniówki.

Dla hasła swego starałyśmy się wykorzystać każdą okazję, a serdeczniejszą nić przyjaźni nawiązałyśmy z drużyną lwowską, której założycielką była patronka naszej drużyny śp. Jadwiga Ogibowska. Zaś w dniu Myśli braterskiej została rozpoczęta zbiórka książek dla dzieci polskich na wychodźcwie.

Rozwojowi naszej drużyny wiele zawdzięczamy p. przełożonej W. Replińskiej i p. dyr. J. Murzynowskiej, które to od pierwszej chwili okazują nam wiele życzliwości i pomagają nam w każdej okoliczności zacieśniać stosunki drużyny ze szkołą. A także i gronu profesorskiemu, które to przez zrozumienie idei harcerskiej przyczynia się do stworzenia harcerskiego typu w drużynie.

Rok Jubileuszowy drużyna zakończy ostatecznym wynikiem całorocznej gry drużyny: „Młody las zdobywa zamek będziński".

J. St.

„Młody las" V drużyna J. Ogibowskiej w Będzinie.

Rycerskie zapasy zuchów

w Kazimierzu

Dnia 6 bm. zaroiło się boisko szkoły powszechnej w Kazimierzu barwnymi postaciami chłopców w zielonych mundurkach i różnokolorowych beretach i chustach. Wokoło rozlega się radosny gwar, słychać nawoływania, przerywane głośnym beztroskim śmiechem. To zuchy gromad Hufca strzemieszyckiego przybyły, mimo chłodnej, wietrznej pogody, stanąć wzorem dawnych rycerzy w szranki turnieju „dwa ognie", zamieniając kopię na piłkę.

Pada komenda namiestnika. Zuchy wraz z wodzami sprawnie stanęły w Kręgu Parady. Za chwilę ze stu sześćdziesięciu ust zebranych rozległo się hasło: Stańmy w koło i wesoło hasło zaśpiewajmy swe, czuj! czuj! czuj! Potem taniec-karuzela. Szybko krążą zuchy splecione uściskiem dłoni w wielkie dwa koła, wyśpiewując głośno i wykrzykując przy radosnych podskokach.

Następuje uroczyste losowanie numerków. Podniecone zuchy oczekują, z kim to los przeznaczy toczyć pierwszą walkę. Spoglądają z pewnym szacunkiem na rosłych „Burych Misiów", typowanych półgłosem na mistrzów turnieju .Za chwilę wylosowane gromady na gwizdek sędziów-wodzów stają do walki. Tym czasem przybyły z ramienia Kom. Chor. referent zuchowy dh. phm Sobieraj, organizuje z zuchami, czekającymi na swoją kolejkę, gry i zabawy zuchowe.

Turniej rozpoczęty. Na czterech boiskach równocześnie wre zacięta walka. Zmagają się w rycerskich zapasach gromady Mruczków, Wilczków, Cwaniaków, Dzielnych zuchów i Leśnych ludzi, reprezentujące pobliskie miejscowości. Widać sprężone w błyskawicznym rzucie postacie zuchów. Celne strzały piłką i graniczące czasami z akrobacją uniki, budzą w zebranych widzach szmer podziwu. Nie słychać zwykłych przy grach drużynowych chłopców sporów i krzyków. Każdy trafiony celnym rzutem, schodzi bez upomnienia sędziego z boiska. Tak grają zuchy, którzy potrafią nie tylko wygrywać, ale i mężnie z honorem znieść przegraną. Wśród widzów widać uwijającego się fotografa, robiącego migawkowe zdjęcia ciekawszych momentów.

Na zakończenie turnieju odbyło się uroczyste ogłoszenie wyników, oraz rozdanie zwycięzcom ozdobnych dyplomów zuchowych. Na pierwszym miejscu znalazła się gromada Wesołych Mruczków ze Strzemieszyc, na dalszych gr. Wesołych Wilczków z Kazimierza, Dzielnych Zuchów z Maczek, Cwaniaków z O... strów, Dzielnych Zuchów ze Strzemieszyc i Leśnych Ludzi z Kazimiera.

Stary Wódz.

12 MAJA

Na dziedziniec Wawelu ustrojon
W majowego ukwiecia otoki,
Przyszedł hufiec rycerzy głęboki,
Z duszą mężną, hartowną wśród bojów.

Przyszedł oto dziękować za sławę,
Którą szumią sztandary pułkowe,
Za tę bitew zwycięską zaprawę
Za te loty ku Polsce orłowe!...

Za ziszczenie legendy i mitu
O tym kraju, z niewoli zwolonym,
Za ten mundur żołnierskich zaszczytów,
Za serc bicie Ojczyzny rozdzwonem!...

Przyszedł Naród!... a święta to chwila...
Za ten żywot poświęceń nadludzkich
Swoje czoło w wdzięczności pochyla...
— — — — — — —
Śpi snem wiecznym Marszałek Piłsudski.
— — — — — — —
Na krużganki wieczorny cień pada
Milkną mury Wawelu wspaniałe.
W dal odeszła pielgrzymów gromada.
— — — — — — —
Wśród mocarzy śpi Wielki Marszałek.

WITEŹ.

Kronika harcerska

MIANOWANIA. Rozkazem Naczelnika h. mianowany został kier. Wydz. Drużyn Chor. Zagł. phm. Franciszek Oruba

NOWE DRUŻYNY. Z dniem 10 marca przyjęta została do ZHP drużyna im. płk. Lisa-Kuli w Częstochowie, otrzymując numerację 966 zagłębiowskiej.

ROZROST HUFCA CZĘSTOCHOWSKIEGO. Kom. Chorągwi podzieliła ostatnio Hufiec Częstochowski, który działał na terenie tamtejszego powiatu na trzy hufce: 1) miasto I, 2) miasto II, 3) powiat.

Podział terytorialny i granice z uwzględnieniem warunków lokalnych przeprowadza komendant terenu „Częstochowa" hm. E. Czarnołęski. Podział wszedł w życie z dn. 1 maja.

HALO! TO MY, 8-ma DRUŻYNA SOSNOWIECKA im. Marii Curie-Skłodowskiej, mamy głos. Chcemy powiedzieć coś o sobie. Uwaga! Jesteśmy naprawdę weterankami harcerskimi. Nasza drużyna bowiem istnieje od dawna... z górą rok! „Wielki okres czasu. Prawda? Mimo to pracujemy już pełną parą. Wiele z nas ma już krzyże. Pracujemy nad pionierką, otrzymujemy doskonałe wyniki w strzelaniu do celu; nadspodziewanie dobre wyniki w gotowaniu. Wspólnymi siłami ugotowałyśmy już kartoflankę (ile kostek bulionu się wrzuca: pięć czy sześć?), a jest taka, która umie nawet usmarzyć kotlety. Nie byle co. Prawda? Zawsze jesteśmy wesołe. Czuwaj!

INOCENTY LIBURA, hm.

Obóz w Udorzu

PRZYCZYNEK DO HISTORII HARC. W OLKUSZU

2) Doskonała zupa w obozie wprawiła zdrożone bractwo w dobry humor.

Po obiedzie przyszli goście ze wsi, zaciekawieni osiedlem, które sobie założyli chłopcy z miasta.

— Patrzcie ino, w jakich tyż to budach śpiom, jak sadowniki — dziwili się niektórzy.

Przyszła i Noconiowa zapytać, jak przedwczorajszy kapuśniak smakował.

Był i zastęp harcerzy z Wierbki w odwiedziny. Wspominali złote czasy swojej drużyny, po których zostały im trzy trąbki i sława dobrych trębaczów. 150 chłopa niegdyś harcowało po parku pana Moosa, który ich bardzo popierał. Urządzali wspólne ćwiczenia z Pilicą, Zawierciem i Żarnowcem. Potem wszystko się prawie rozwiało, gdy wiara wstąpiła do wojska.

Pogawędkę musieli kończyć pod obozowym dachem, bo deszczyk zaczął znowu kropić. Na wyciągniętym płótnie namiotów ukazywały się białe plamki i rozpływały się przy jednostajnym szeleście deszczowych kropelek.

Noc z poniedziałku na wtorek obfitowała w romantyczne przygody, bo wieczorem zjawił się milicjant z ostrzeżeniem, by mieć się na baczności przed jakimś fornalem, wydalonym ze służby.

Komendant warty, Maryśka Ruszkoo, uzbrojony w karabin z uciętą lufą i zapatrzony w latarkę elektryczną na piersi, tak był przejęty grozą położenia, że aż wartownicy trzęśli się ze strachu i brali niewinne krzaki za bandytów, zagrażających całości obozu. Więc też od czasu do czasu rozlegały się w ciemności niepewne głosy jakiegoś strachajły:

— Stój! Kto idzie?

Milczenie.

— W tył zwrot, odmaszerować!

Oczywiście trudno tego wymagać od istnień głęboko zakorzenionych w ziemi, więc rozlegał się z kolei alarmowy gwizdek, pogotowie wybiegało przetrząsać krzaki ! — wracało z niczym.

Ryczano potem ze śmiechu przy odczytywaniu raportu w książce warty, w której obrazowo Maniek przedstawił nocne awantury.

Po niespokojnej nocy chłopczyki byli cokolwiek senni w dzień, kiedy na łące przewracali siano. Senność potęgował jeszcze upał i odurzający zapach ziół.

— Pomęczyły się pańskie dzieci — zauważył karbowy Wiktor, zachęcający dworskich ludzi do roboty nieustannym gderaniem:

— A śpiesta się, a śpiesta!

Korzystając z pięknej pogody, która nastała, urządzono wycieczkę na Smoleń.

Był to jeden z najpiękniejszych dni w obozie.

Skalisty wąwóz, z którego wypływała Udorka, pełen był leśnej woni i życia. Słońce rzucało świetliste plamy na paprocie, liście krzaków i pnie świerkowe, oblane żywicą. Wyżej łany kwitnącego żyta dymiły pyłkiem pachnącym i otwierały się wspaniałe widoki. Z jednej strony na północny wschód oddalały się ku Nidzie złotozielone fale pagórów, z drugiej jaśniały na szczytach białe ściany i głowice, niby ruiny miast odwiecznych.

W Kąpiołkach nabrali wody do manierek ze studni, dowiadując się od gospodarza, że udorskie źródła złą mają sławę w okolicy.

— Tam w Udorzu jest niedobro woda, bo od ni gardła rosno, to tyz mozno posłuchać, ze nikt tam śpiwać nie umi.

Na powitanie smoleńskiego zamku Koźmirz zatrąbił uroczyście. Gdy przestał grać, od skał ,od białych ścian, wystrzelających ponad lasy i pola, zaczęły kolejno powracać dźwięki wygranej melodii, tylko o wiele piękniejsze, jakby grały im do wtóru krople rosy porannej na zbożach i kwiaty polne i gałązki leśne, a kopuła niebios odbrzmiewała.

Teraz zrozumieli i odczuli w pełni koncert Wojskiego na rogu z Pana Tadeusza, gdzie była podobna muzyka ech coraz dalszych:

Ile drzew, tyle rogów ozwało się w boru,
Jedne drugim pieśń niosą jak z choru do choru
I szła muzyka coraz szersza, coraz dalsza,
I coraz cichsza, coraz czystsza, doskonalsza...
Aż znikła gdzieś daleko, gdzieś na niebos progu...

Za dźwiękiem oczy lecą w rozległy kraj ku rodzinnym stronom i Rabsztyńskim wzgórzom ku fantastycznym skałom Ogrodzieńca i żyznym pagórom miechowskim.

Gdyby orłem być, lot sokoli mieć,
Skrzydłem orlem lub sokolem
Unosić się nad Podolem,
Tamtym życiem żyć!

Śpiewa bractwo z Jurkiem Kolasą na szczycie zamku olśnionego, podobnie jak Sitwa przed rokiem. bo tu na skalistej wieżycy Smolenia poetyczne marzenia są czymś rzeczywistym, wieki ubiegłe żyją widomie; tu najpiękniejsze porywy młodzieńcze się budzą i lecą jak orły w przyszłość.

Najbardziej trzeźwe chłopaki jak Witek, Maniek, czy Puca musiały się zgodzić, że tu jest morowo i w ogóle byczo.

Pod krzakiem dzikiej róży na szczycie spędzili długie chwile, nim zaczęli myśleć o sprawach bardziej realnych.

— Marzenia swoją drogą, a obiad swoją drogą, czy nie, panie poruczniku? — mówi Miedziejewski.

Więc poniżej bramy wjazdowej na polance, na tej samej co Sitwa przed rokiem, zaczęło bractwo pitrasić ryż i jajecznicę.

— Każdy sobie rzepkę skrobie! — śmiał się Juras, zadowolony z pomysłu komendy, żeby każdy sobie sam zgotował obiad z żywności wydzielonej w obozie.

Dobry humor po obiedzie przyćmiło nieco opowiadanie człowieka, który pasł owce pod zamkiem, o starej studni, do której wpadł niedawno jakiś człowiek.

— Sukali kogoś, co by go wyciągnął. Wreście zgłosił się jeden. Zrobili kołowrót przy studni i zacyni go spuscać. Jedzie w dół, jedzie, a tu końca nie widać. Tak zacon wrzesceć i musieli go wyciągnąć. Potym znaloz sie drugi, nawet młody jesce parobek. Ten sam na dół zjechoł, chłopa, co się zabił, bez p... przywiązoł, a som został na dole, aż tamtego wyciogneli przodzi.

— Wiecie co, chłopcy? — wpadł na pomysł Mietek — ogrodzimy tę studnię, bo to wprost okropne, żeby tak stała niezabezpieczona.

(Dokończenie nastąpi).

Przedłużenie ter. konwersji
POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH

Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, przedłużające o dalsze dwa miesiące, tj. do 14 lipca rb. włącznie okres wymiany (konwersji) obligacyj państwowych pożyczek wewnętrznych na 4 proc. Pożyczkę Konsolidacyjną.

—oOo—

Na roboty rolne
DO FRANCJI

W ub. wtorek wyjechało z Mysłowic na roboty rolne do Francji 600 osób, a wczoraj zaś 450 osób.

Przewidziane są dalsze wyjazdy bez robotnych z Polski do robót rolnych we Francji.

—oOo—

Złodzieje kolejowi
UJĘCI PRZEZ POLICJĘ

W związku z ostatnimi kradzieżami kolejowymi na szlaku Strzemieszyce—Dąbrowa Górn. onegdaj na polecenie Wydziału śledczego w Sosnowcu przeprowadzono rewizję u zawodowych złodziei braci Henryka i Mariana Ogonków, zamieszkałych w Dąbrowie przy ul. Narutowicza.

Podczas rewizji znaleziono około 300 kg. żelaza, pochodzącego z kradzieży.

Żelazo zostało skonfiskowane, zaś braci Ogonków zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

—oOo—

Śmierć
ZŁODZIEJA KOLEJOWEGO

Wczoraj donosiliśmy o postrzeleniu znanego złodzieja kolejowego Walotka lat 37, który na linii kolejowej Gołonóg — Strzemieszyce oderwał kłódkę i plomby i usiłował skraść dwie przesyłki kolejowe.

Onegdaj został od przewieziony do szpitala, gdzie pomimo pomocy zmarł w dniu wczorajszym.

—oOo—

× PRZYJĘCIA DO POLICJI PAŃSTWOWEJ. Wobec licznie napływających zapytań co do terminów i warunków przyjęć do Policji Państwowej, Komenda Główna P.P. podaje do wiadomości, że do służby przygotowawczej w policji mogą być przyjmowani wyłącznie kandydaci odpowiadający warunkom: obywatelstwo polskie, nienaganna przeszłość, wiek od 20 do 28 lat, stan wolny wzrost nie niższy niż 170 cm. odpowiednie uzdolnienie fizyczne, zdolność do działań prawnych, wykształcenie ogólne w zakresie co najmniej 6 oddziałów szkoły powsz., odbyta służba wojskowa w kat. A. Podania można wnosić do Komendy Gł. lub do Komend wojew. P.P. z dołączeniem fotografii i życiorysu.

× ZARZĄD R.I.O.K.-u oddział w Sosnowcu podaje do wiadomości wszystkim słuchaczom Kursu oświatowego, że w dniu 14 bm. (piątek) o godz. 18 nastąpi uroczyste zamknięcie kursu, oraz rozdanie świadectw. Zarząd uprzejmie prosi o przybycie wszystkich słuchaczy.

× DANCING WIOSENNY. Krakowskie Akademickie Koło Zagłębian urządza dnia 16 bm. w podziemiach Savoy'u Dancing Wiosenny. Akademicy zapraszają uprzejmie wszystkich swych sympatyków o jak najliczniejsze przybycie W programie występy artystów. Panie dostają od zarządu bukieciki kwiatów. Początek o godzinie 17. Wstęp wolny. Konsumcja 2.50 zł.

KRONIKA OLKUSZA

Echa uroczystości żałobnych
W OLKUSZU

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania o uroczystościach żałobnych należy wspomnieć o wyjątkowo pięknie udekorowanym pomniku Marszałka Piłsudskiego na kolonii fabrycznej. Pomnik tonął w kwieciu, szarfach żałobnych i przysłoniętych reflektorach.

Dzięki specjalnemu oświetleniu na przeciwległej ścianie budynku wspaniale odbijała się postać Wielkiego Marszałka.

Klęska pożarów
nawiedza powiat Olkuski

W ostatnich dwóch dniach spłonęły na terenie pow. Olkuskiego: dom i zabudowania gospodarcze Jana Guzika w Szycach Skidowskich. Poza tym pastwą ognia padły narzędzia rolnicze, sprzęty domowe i drób. W Sułoszowej spłonęła stodoła Pawła Kiszki. W Zabrodziu ogień strawił stodołę wraz z zapasem słomy na szkodę Franciszka Wawra.

We wszystkich wypadkach ogień został zaprószony.

Wskutek burzy we wsi Kostkowice, gm. Kroczyce i uderzenia pioruna, spaliła się doszczętnie zagroda Bolesława Urbańczyka.

Ponadto Urbańczyk został silnie kontuzjowany w głowę, plecy i nogę. Pierwszej pomocy kontuzjowanemu udzielił przechodzący w tym czasie przez wieś patrol policyjny z posterunku Kroczyce.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Skazanie kolporterki falsyfikatów

W jesieni ub. roku policja w Tarnowskich Górach stwierdziła, że na tamtejszym terenie puszczane są w obieg fałszywe banknoty dwudziestozłotowe.

W toku dochodzenia stwierdzono, że kolportażem falsyfikatów zajmowali się znany fałszerz Czesław Kujawa i jego przyjaciółka Zofia Konieczko z Częstochowy.

Kujawę aresztowano w Tarnowskich Górach, Konieczkowa zaś ujęta została przez Wydział śledczy w Sosnowcu.

Onegdaj została wyznaczona przeciwko fałszerzom rozprawa w sądzie w Tarnowskich Górach.

Przed sądem stanęła tylko Konieczkowa, bowiem Kujawa przed dwoma tygodniami zmarł.

Sąd skazał Konieczkową na 3 i pół roku więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat.

NA KANWIE

Rozżalony filantrop

W tramwaju ścisk niemożliwy.

— Licho mnie skusiło, żeby dwójką jechać — mówił na pomoście zażywny pan Bobrzyk.

— Nie lepiej to było taksówką?

— Pewnie, że lepiej — odparł zjadliwie stojący opodal pan Świętoch. — Kiedyś pan taki hrabia, to niepotrzebnie pan tłok w tramwaju robisz!

— Widzieliście, jak się pchają! — narzekał pan Bobrzyk. — Wszystkie flaki ze mnie wygniotą. Patrzcie państwo, jak mnie w tym kącie ścisnął. Ażeby cię choroba ścisnęła.

— Tylko przez choroby, panie delikatny.

— Uff! — stęknął pan Bobrzyk — czemuż to taksówki nie wziąłem? Nie wiem, czy do tego sądu żywy dojadę.

— Do sądu pan jedziesz? — zaśmiał się pan Świętoch. — Nie śpiesz się pan, będzie amnestia.

— Ja porządny człowiek jestem — bronił się pan Bobrzyk. — Sądu się nie boję. O, rany Julek, ktoś mi na serdeczny odcisk wlazł!

— He, he, he! — śmiał się pan Świętoch.

— Czego się pan śmiejesz? — pytał wściekły Bobrzyk — nie widzisz pan, że mnie odcisk boli?

— A czy to mój odcisk?

— Kto jeszcze z państwa bez biletu?—zapytał konduktor.

— Ja. Och, co za nieszczęście, dziesięciu groszy mi brak! — zawołała młoda dziewczyna.

— To trudno, niech pani wysiądzie.

— Mój Boże, mam taki kawał drogi — biadała dziewczyna.

— Może kto z państwa dopożyczy? — zapytał konduktor.

— Ja bym dał bez gadania — rzekł pan Świętoch, lecz groszem nie śmierdzę. Ale jest tu jeden hrabia, o ten, co tu stoi, ten to pani pożyczy.

— Nie jestem kasa pożyczkowa! — odparł pan Bobrzyk.

— Nie musisz pan pożyczać, możesz pan po prostu dać te dziesięć groszy dziewczynie.

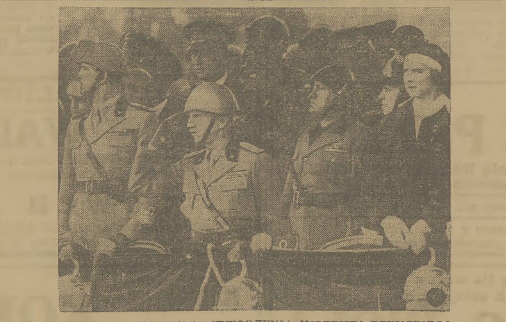
— Nie mam drobnych.

— Konduktor panu rozmieni.

Tak się też stało.

Nie mogąc jednak przeboleć straty dziesięciu groszy, pan Bobrzyk podał Świętocha do sądu o obrazę.

Sąd, uważając, że nazwać kogoś „hrabią" to nie obraza, uniewinnił pana Świętocha i obciążył kosztami pana Bobrzyka.



W PIERWSZĄ ROCZNICĘ STWORZENIA IMPERIUM RZYMSKIEGO

W I rocznicę stworzenia Imperium Rzymskiego, w skład którego weszła podbita Abisynia, odbyły się w całej Italii wielkie uroczystości i manifestacje narodowe włoskie. W Rzymie odbyła się wspaniała defilada, którą przyjął król Wiktor Emanuel III i faktyczny twórca Imperium szef rządu włoskiego Mussolini. Zdjęcie przedstawia króla Wiktora Emanuela i Musoliniego, odbierających defiladę.

Czy zdrowo jest spać po obiedzie?

Sen jest tak wspaniałą dla zdrowia rzeczą, że trudno jest na to pytanie dać przeczącą odpowiedź.

Ale jaką porę dnia należy obrać do spania? — oto pytanie.

Jeżeli źle lub wcale nie spaliśmy w nocy, a nie możemy się dowoli wyspać z rana, korzystamy z okazji, jaka nam się nadarzy i utnijmy sobie smaczną drzemkę poobiednią. Dbajmy o to jednak, aby nie przeciągnęła się ona zbyt długo, gdyż w tym wypadku nie uśniemy łatwo wieczorem.

Jeżeli jednak chodzi o codzienny regularny odpoczynek w ciągu dnia, to dla osób, ze skłonnościami do tycia, stanowczo polecimy krótki sen przed samym obiadem. Daje on się łatwiej przerwać i gwarantuje rześkość po obiedzie; ta znów przyda nam się na spacerek, dobry na schudnięcie.

Dla osób chcących przybrać na wadze lub też mających zaburzenia żołądkowe, polecimy stanowczo, jeżeli już nie sen, to chociażby odpoczynek po posiłku i to, o ile możności z leżeniem na prawym boku.

Ułatwia to bowiem przechodzenie zawartości przewodu pokarmowego.

KRONIKA ZAWIERCIA

Echa drugiej rocznicy
ZGONU MARSZ. J. PIŁSUDSKIEGO.

Uzupełniając wczorajsze sprawozdanie z obchodu drugiej rocznicy śmierci Marsz. Piłsudskiego, zamieszczamy dalszy przebieg uroczystości wieczornych.

O godz. 19.30 odbyła się zbiórka organizacyj na placu obok Domu ludowego TAZ, po czym pochód udał się przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie zapalony został stos, a następnie odczytano wyjątki z pism Marszałka Piłsudskiego.

Strajk okupacyjny
W SZTUCZNYM JEDWABIU" W MYSZKOWIE

Onegdaj wybuchł strajk okupacyjny całej załogi robotników w fabryce sztucznego jedwabiu w Myszkowie.

Jak się dowiadujemy, strajk ten wybuchł na tle zwolnienia z pracy kilku robotników. Strajk ma przebieg spokojny.

× STRAJK W „CHEMMETALU". — Strajk okupacyjny robotników fabryki „Chemimetal" w Zawierciu trwa w dalszym ciągu.

× POSIEDZENIE KOMITETU POMOCY DZIECIOM. W dniu dzisiejszym tj. w piątek odbędzie się posiedzenie miejskiego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży w Zawierciu o godzinie 17 w lokalu gmachu Magistratu, (sala Rady miejskiej).

ZE SPORTU

Terminarz rozgrywek
O WEJŚCIE DO LIGI

Wydział gier i dyscypliny PZPN ustalił wczoraj terminarz rozgrywek o wejście do Ligi.

Mistrzowie okręgów grać będą w czterech grupach.

27 czerwca spotkają się: Poznań — Warszawa, Pomorze — Łódź, Kielce — Śląsk, Lwów — Lublin, Stanisławów — Wołyń, Wilno — Polesie.

11 lipca: Warszawa — Pomorze, Poznań — Łódź, Śląsk — Kielce, Lublin — Wołyń, Stanisławów — Lwów, Polesie — Białystok.

18 lipca: Łódź — Warszawa, Pomorze — Poznań, Śląsk — Kraków, Lwów — Wołyń, Lublin — Stanisławów, Wilno — Białystok.

25 lipca: Warszawa — Poznań, Łódź — Pomorze, Kraków — Kielce, Lublin — Lwów, Wołyń — Stanisławów, Polesie — Wilno.

1 sierpnia: Pomorze — Warszawa, Łódź — Poznań, Kielce — Kraków, Wołyń — Lublin, Lwów — Stanisławów, Białystok — Polesie.

8 sierpnia: Warszawa — Łódź, Poznań — Pomorze, Kraków — Śląsk, Wołyń — Lwów, Stanisławów — Lublin, Białystok — Wilno.

Rozgrywki finałowe o wejście do Ligi odbędą się: 15, 22 i 26 sierpnia oraz 5, 14 i 26 września.

PRZYSPIESZENIE TERMINU ROZGRYWEK W ZAGŁĘBIU

W związku z wyznaczeniem tego terminu zarząd kiel. OZPN zarządził, aby mistrz kl. A Zagłębia Dąbrowskiego wybrany był już na dzień 20 bm., a po tym terminie rozpoczną się rozgrywki o mistrzostwo Okręgu.

Ponieważ najpoważniejszym pretendentem do tytułu mistrza Zagłębia Dąbrowskiego jest „Zagłębie", a jako ewentualny konkurent wchodzi tylko CKS, przeto zarząd Podokręgu przyspieszył terminy spotkań tych klubów.

Nowe terminy rozgrywek są następujące:

w dniu 15 bm.: Zagłębie grać będzie z Płomieniem, a CKS z Hakoachem (mecze te wyznaczone były poprzednio na 16 bm.;

w dniu 17 bm. odbędą się mecze: Brynica — CKS i Unia — Zagłębie (mecze te wyznaczone były na 23 bm.);

w dniu 20 bm. rozegrają spotkania: Zagłębie — Zagłębianka, Solvay — CKS (zamiast 30 bm.).

W związku z tymi zmianami przesunięte również zostały terminy meczów: AKS — Brynica, Sarmacja — Unia z dn. 16 bm. na 16 czerwca br.

Pozostałe drużyny rozegrają spotkania w terminach wyznaczonych poprzednio t. zn. 16, 23 i 30 bm.

Z CAŁEJ POLSKI

POSZUKIWANIA GEOLOGICZNE W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH

Na terenie gór Świętokrzyskich, — gdzie w ciągu ostatnich dwóch lat, dokonano cennych odkryć w postaci wysoko procentowych rud pirytu i syderytu, których pokłady są już eksploatowane, rozpoczęto dalsze poszukiwania geologiczne. Przystąpiono jednocześnie do szczegółowego badania odnalezionych w ub. roku nowych złóż kruszcowych, między innymi miedzi, w celu zbadania grubości pokładów i opłacalności eksploatacji. Poszukiwania nowych minerałów prowadzą równocześnie geologowie, wydelegowani przez Państwowy Instytut Geologiczny, oraz firmy górnośląskie, które w kilku punktach rozpoczęły roboty wiertnicze.

MIN. KOŚCIAŁKOWSKI W WOJ. KRAKOWSKIM

W tych dniach przybył do Krakowa minister opieki społ. Zyndram Kościałkowski, celem przeprowadzenia inspekcji, na terenie woj. Krakowskiego. W czasie półtoragodzinnej podróży minister Kościałkowski interesował się kwestią bezrobocia i odbył na ten temat szereg konferencji. Na konferencjach tych p. minister podkreślił konieczność zatrudnienia jak największej ilości bezrobotnych. W Krakowie p. minister przeprowadził inspekcję biur Funduszu pracy. W przejeździe z Tarnowa do Białej p. minister dokonał inspekcji robót drogowych oraz zwiedził parę gospodarstw drobnych rolników.

WARSZAWSKI ADWOKAT SKARŻY PKP. O 20.000 ZŁ. ODSZKODOWANIA

Do ciekawego procesu sądowego dojdzie na tle wypadku znanego adwokata stołecznego Józefa Krawieckiego, który przed dwoma miesiącami w czasie podróży na Śląsk, doznał złamania prawej ręki na dworcu kolejowym w Katowicach. Adw. Krawiecki wystąpił do sądu przeciwko katowickiej dyrekcji PKP. o odszkodowanie w wysokości 20 tys. zł. za skutki nieszczęśliwego wypadku. Powód powołuje się na to, iż doznanie przezeń złamania ręki nastąpiło wskutek niedbałego utrzymywania peronu kolejowego na dworcu katowickim. Proces o odszkodowanie za wypadek na dworcu znajdzie się na wokandzie w przyszłym miesiącu.

„DZIEŃ MATKI“ W POLCE

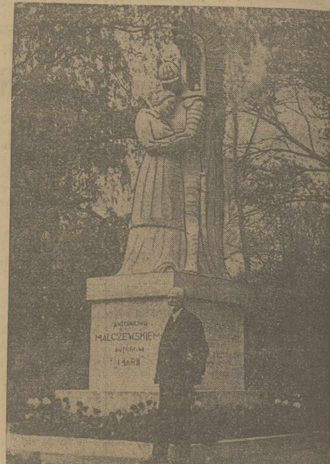
Od lat 13 Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża — skupiające pod swym sztandarem 260.000 młodzieży, obchodzą corocznie najmilszą swą uroczystość „Dzień Matki“. W b. roku — „Dzień Matki obchodzony będzie w całej Polsce w niedzielę 30 maja. W Polsce obchód „Dnia Matki“ przenika do coraz szerszych sfer społeczeństwa i może już w niedługim czasie stanie się uroczystością ogólną, na co w zupełności zasługuje, ze względu na swoje znaczenie wychowawczo - społeczne.

TANCERKA KABARETOWA SZANTAŻOWAŁA KONSULA

Do władz wpłynęła niezwykła skarga, złożona przez jednego z konsulów przeciwko tancerce kabaretowej. Skarżący konsul nie włada polskim językiem. Będąc w lokalu poznał tancerkę władającą francuskim językiem i zawarł z nią znajomość. Jak głosi skarga tancerka od dłuższego czasu wymuszała od konsula większe sumy pieniężne i zmuszała go do płacenia za kosztowne futra, biżuterię, grożąc zawiadomieniem żony i dorosłych córek konsula. Prokurator zarządził przeprowadzenie dochodzeń.

OSZUST W MUNDURZE OFICERA WYŁUDZAŁ PIENIĄDZE od KOBIET

Policja gdyńska przytrzymała niejakiego Józefa Zaperta, ślusarza z Lublina, oskarżonego o oszustwa i szantaże matrymonialne. Zepert od dłuższego czasu grasował na terenie Gdyni, podając się za oficera marynarki handlowej. Nosił on mundur, co usuwało jakiekolwiek wątpliwości. Zepert zawierał liczne znajomości z kobietami, od których wyłudzał znaczne sumy pieniężne, obiecując małżeństwo. Wreszcie jedna z poszkodowanych ofiar zdemaskowała oszusta.



POMNIK BOHATERKI POEMATU MALCZEWSKIEGO W POZNANIU

W parku Marcinkowskiego w Poznaniu odbyło się odsłonięcie pomnika „Pożegnanie Marii“, dłuta prof. Jagmina. Pomnik przedstawia bohaterkę poematu Malczewskiego z Wacławem, w stroju huzara. Odsłonięcia pomnika dokonał prezydent m. Poznania Więckowski.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61078
Redakcja nocą przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI